

MICHAŁ JERZY ZACHARIAS
(Instytut Historii PAN, Warszawa)

JOSIP BROZ TITO WOBEC CHORWACKIEGO RUCHU
NARODOWEGO W ROKU 1971 (NA TLE PRZEMIAN
USTROJOWYCH I POLITYCZNYCH W JUGOSŁAWII
NA POCZĄTKU LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH)

System władzy, który powstał w Jugosławii po zakończeniu drugiej wojny światowej, był specyficzny w porównaniu z systemami w innych krajach środkowoeuropejskich rządzonych przez komunistów. Stwierdzenie to odnosi się przede wszystkim do sytuacji, jaka powstała w Jugosławii po konflikcie z WKPb. i innymi partiami komunistycznymi Biura Informacyjnego, zapoczątkowanym w 1948 r. Niemniej ten swoisty, jugosłowiański system władzy nie wywołał w Polsce, jak dotychczas, specjalnego zainteresowania. Prace poświęcone temu zagadnieniu, powstałe przed 1989 r., pełne są propagandowo-ideologicznych formuł, w które starano się wtedy, w państwach podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu, włączyć niedawną przeszłość historyczną. Dotyczy to także prac wielu badaczy jugosłowiańskich, np. Dušana Bilandžicia. Jednak temu ostatniemu udało się ominąć przynajmniej niektóre rafa ideologiczne i w sposób rzeczowy, choć momentami w chaotycznej formie, zanalizować i opisać wiele problemów związanych z systemem władzy w Jugosławii. W jeszcze większym stopniu udało się to autorom publikującym na Zachodzie, głównie anglosaskim. Należałoby tu wspomnieć przede wszystkim o pracach Dennisona Rusinowa, Pedro Rameta, Ante Cuvalo, Paula Garde'a, Tima Judaha.

Wydaje się, że przez długie dziesięciolecie jedną z zasadniczych trudności badaczy był brak dostępu do oryginalnych źródeł. Dysponowali bowiem przede wszystkim oficjalnymi dokumentami i publikacjami partyjnymi, wspomnieniami nielicznych polityków, relacjami ustnymi uczestników ówczesnego życia politycznego w Jugosławii. Taka baza źródłowa niewątpliwie nie umożliwiała przeprowadzenia dokładnej rekonstrukcji poszczególnych faktów i problemów najnowszej historii Jugosławii. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać w latach osiemdziesiątych i po rozpadzie Jugosławii na początku lat dziewięćdziesiątych. Powstały wówczas m.in. dwa solidne zbiory dokumentów, opublikowane przez Branko Petranovicia i Momčila Zečevićia, a także inne, bardzo interesujące publikacje tego typu. Mam na myśli przede wszystkim dokumenty poświęcone rozprawie najwyższych władz partyjno-państwowych Jugosławii z Josipem Brozem Titą na czele z partyjną i pozapartyjną opozycją w Chorwacji w 1971 r., opublikowane w Zagrzebiu w 1994 r. Tej samej problematyce są poświęcone wspomnienia dwojga chorwackich funkcjonariuszy Związku Komunistów Jugo-

sławii (ZKJ), Miki Tripala i Savki Dabčević Kučar, opublikowane w 1990 i 1997 r., także w Zagrzebiu.

Wspomniane prace, przede wszystkim zaś zbiory dokumentów umożliwiają analizę polityki Tity w latach 1970–1971, a więc w czasie, gdy wyraźne procesy dezintegracyjne, widoczne głównie w związku z rozwojem sytuacji w Chorwacji, zdawały się zagrażać niekontrolowanemu rządowi ZKJ, a nawet stwarzać wrażenie możliwości rozpadu Jugosławii. Bardzo pomocne w tej analizie są także liczne wypowiedzi i publikacje różnych działaczy i polityków chorwackich. Niezależnie od faktu, czy byli oni członkami ZKJ czy też nie, w większości prowadzili politykę wyraźnie sprzeczną z zasadniczymi celami i założeniami polityki Tity. Wypowiedzi te były zamieszczane na łamach licznych pism i czasopism. W znacznym stopniu nie podlegały one kontroli ZKJ. Z reguły ich redaktorzy, podobnie jak i autorzy tekstów zamieszczanych w tych pismach, nie ukrywali swego krytycyzmu, a nawet sprzeciwu wobec oficjalnej linii polityki ZKJ.

Wszystkie wymienione materiały, liczne i różnorodne, w dużej mierze rekompensują brak dostępu do materiałów archiwalnych, w szczególności dla cudzoziemców. W Chorwacji bowiem nadal obowiązuje zasada udostępniania archiwaliów dopiero po upływie trzydziestu lat od czasu ich powstania. Niemniej nie jest ona skrupulatnie przestrzegana, wspomniane zbiory dokumentów bowiem zawierają liczne materiały archiwalne. Dotyczy to zbiorów powstałych zarówno przed, jak i po rozpadzie Jugosławii, m.in. tych, które starałem się skrupulatnie wykorzystać.

Na marginesie można zaznaczyć, że specyfika historii najnowszej, szczególnie tej, która bardzo wyraźnie łączy się ze współczesnością, polega na tym, że wiele istotnych faktów i działań polityków, a nawet przesłanek tych działań, można poznać nie tyle, a w każdym razie nie tylko na podstawie materiałów archiwalnych, ale i wielu innych publikowanych dokumentów, niekoniecznie proveniencji archiwalnej. W szczególności wtedy, kiedy osobistości zaangażowane w różnorodne działania polityczne i społeczne mają do dyspozycji liczne organy prasowe, mogą się wypowiadać na falach radiowych, w telewizji oraz swobodnie czy też stosunkowo swobodnie publikować różne własne materiały i wypowiedzi, bez ingerencji cenzury. A taka właśnie sytuacja panowała w Jugosławii na początku lat siedemdziesiątych, gdy władze jugosłowiańskie w Belgradzie, podobnie jak w 1968 r. w Czechosłowacji czy w latach 1980–1981 w Polsce, nie były w stanie przez jakiś czas opanować sytuacji i podporządkować sobie wszystkich środków masowego przekazu. Co więcej, bardzo uzasadnione wydaje się twierdzenie, że przynajmniej niektóre osobistości komunistycznego aparatu władzy w tych krajach świadomie nie przywiązywały wagi do różnych sądów wypowiedzianych publicznie czy wręcz były zainteresowane w nagłaśnianiu własnych lub opozycyjnych wypowiedzi niekiedy całkowicie sprzecznych z oficjalną polityką partii. Specyfika jugosłowiańska w tym względzie polegała na tym, że lokalne ogniwa ZKJ, republikańskie i okręgowe, silnie zaangażowane w walkę o władzę i dążące do maksymalnego powiększenia swych kompetencji, bardzo często prowadziły politykę sprzeczną z polityką związkowego centrum władzy w Belgradzie i względem siebie. Najczęściej były żywotnie zainteresowane, by różnice te, za pomocą

różnych środków masowego przekazu, przedostawały się do wiadomości opinii publicznej w SFRJ. Różni przedstawiciele tej opinii byli bowiem traktowani jako potencjalni sojusznicy w walce z przeciwnikami. W rezultacie historycy i politolodzy zajmujący się problematyką jugosłowiańską omawianego okresu dysponują instrumentami, które w dużym stopniu pozwalają zrekonstruować fakty, działania poszczególnych osobistości politycznych i przesłanki tych działań, a także na ich podstawie zinterpretować różnorodne problemy i procesy. W przypadku autora niniejszego artykułu nie bez znaczenia było i to, że liczne dokumenty, szeroko dostępne, poświęcone problematyce konstytucyjnej pozwoliły dokładnie prześledzić prawno-polityczną ewolucję ustroju Jugosławii w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych w ścisłym powiązaniu z ostrą i bezpardonową walką polityczną, trwającą wówczas w Jugosławii.

Prezentowany artykuł jest pierwszą w historiografii polskiej próbą przedstawienia najpoważniejszego, wewnętrznego kryzysu w Jugosławii od czasu bezwzględnej i nie przebiegającej w środkach pacyfikacji, jaką komuniści zgotowali mieszkańcom Jugosławii bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej, przede wszystkim zaś — pierwszą próbą przedstawienia przesłanek, które doprowadziły do tego kryzysu, zarówno wewnętrznych, jak i międzynarodowych, związanych głównie z polityką Związku Sowieckiego. Szczególnie dokładnie zostały przedstawione te zagadnienia, które jak dotąd, umykały uwadze autorów zajmujących się problematyką kryzysu w Jugosławii na początku lat siedemdziesiątych. Tytułem przykładu można by wspomnieć o braku głębszej analizy linii politycznej Tity w tym czasie w pracach Pedro Rameta i Ante Cuvala czy też o bardzo powierzchownym przedstawieniu chorwackich celów narodowych w pracy Dušana Bilandžicia. Nie można wykluczyć, że w miarę udostępniania kolejnych materiałów źródłowych fakty, tezy i interpretacje zawarte w prezentowanym artykule będzie można przedstawić dokładniej i bardziej wszechstronnie.

Od schyłku lat pięćdziesiątych w Jugosławii stopniowo narastały napięcia na tle narodowościowym. Bardzo prawdopodobna wydaje się hipoteza, że w dużym stopniu były one pochodną coraz ostrzejszych walk frakcyjnych w łonie Związku Komunistów Jugosławii¹. Ścierały się tam dwie grupy polityków. Na czele jednej z nich stał Aleksandar Ranković, Serb

¹Szczegóły: M. J. Zacharias, *Kwestia tzw. systemu samorządowego w jugosłowiańskim modelu ustrojowym w latach 1954–1964*, DN 2, 1998, s. 126–127. Por. M. Sandulowicz, *Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii. Geneza i ewolucja systemu samorządowego*, Warszawa 1982; E. Zieliński, *System polityczny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii*, Warszawa 1984; J. Ciemniowski, *System delegacki na tle ewolucji ustroju politycznego Socjalistycznej Federacyjnej Jugosławii*, Wrocław 1988; D. Bilandžić, *Historija Socijalističke Federativne Republike Jugoslavije. Glavni procesi 1918–1985*, Zagreb 1985; P. Ramet, *Nationalism and Federalism in Yugoslavia 1963–1983*, Bloomington 1984; A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, New York 1990; P. Garde, *Vie et mort de la Yougoslavie*, Paris 1992; T. Judah, *The Serbs. History, Myth and the Destruction of Yugoslavia*, New Haven and London 1997; *Jugoslovenski federalizam. Ideje i stvarnost. Tematska zbirka dokumenata*, red. B. Petranović i M. Zečević, t. 1, 1914–1943, t. 2 1943–1986, Beograd 1987; *Jugoslavija 1918/1988. Tematska zbirka dokumenata*, red. B. Petranović i M. Zečević, Beograd 1988; *Sjeća Hrvatske u Karadjordjevu. Autorizirani zapsnik*, Zagreb 1994; M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, Zagreb 1990; S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva. Hrvatski snovi i stvarnost*, t. 1 i 2, Zagreb 1997.

z pochodzenia, nadzorujący służby bezpieczeństwa. On i jego zwolennicy byli typowymi przedstawicielami partyjnych konserwatystów, przeciwnych jakimkolwiek próbom rzeczywistej liberalizacji stosunków politycznych i społecznych w Jugosławii. Rywalizowała z nimi grupa Edvarda Kardelja, polityka pochodzenia słoweńskiego. Jej członkowie mówili o potrzebie reformowania systemu, zaś swym przeciwnikom związanym z Rankoviciem przypisywali chęci zaprowadzenia i utrzymania dominacji serbskiej w państwie.

Między obu tymi frakcjami lawirował Josip Broz Tito, sekretarz generalny Komitetu Centralnego ZKJ (od 1966 r. — przewodniczący tej partii), syn Chorwata i Słowenki², równocześnie sprawujący funkcję prezydenta Jugosławii. Wydaje się, że początkowo dbał on głównie o zachowanie jedności ZKJ. Następnie jednak, po krótkotrwałym flircie z grupą Rankovicia, zdecydowanie poparł jego przeciwników. Było to równoznaczne z opowiedzeniem się po stronie zwolenników reform. Na szeroką skalę zostały one zapoczątkowane w połowie lat sześćdziesiątych³.

Główną przesłanką reform było założenie, że dotychczasowy system, najczęściej nazywany etatyzmem, systemem scentralizowanym, socjalizmem państwowym, w istocie przypominający, mimo urzędowej retoryki samorządowej, ustroje tych krajów środkowoeuropejskich, które były podporządkowane Moskwie — wyczerpał swoje możliwości. Reformatorzy głosili, że dalsze trwanie tego systemu może przynieść jedynie narastanie trudności, a nawet katastrofę gospodarczą oraz komplikacje w zakresie stosunków narodowościowych w państwie. W rezultacie podjęto działania, które w założeniu miały sprzyjać wprowadzeniu mechanizmów rynkowych do gospodarki oraz integracji gospodarczej ze światem, w praktyce — głównie z gospodarką wysoko rozwiniętych krajów zachodnich. Rozpoczęto także decentralizację systemu politycznego. Poszczególne republiki i okręgi autonomiczne⁴ miały uzyskać rzeczywiste prawa i kompetencje, kosztem związkowej biurokracji partyjno-państwowej, oskarżanej o hamowanie rozwoju kraju i obronę autokratycznego systemu władzy, w imię własnych, partykularnych interesów⁵.

Reformy przyniosły znaczącą liberalizację, szczególnie po usunięciu Rankovicia na początku lipca 1966 r.⁶ Była ona widoczna w polityce, kulturze, stosunkach społecznych i narodowościowych. Wyrażała się w zwiększeniu, a w zasadzie powstaniu możliwości krytyki, wypowiedzi, druku, przedstawiania i obrony różnych interesów oraz tworzenia rozmaitych ugrupowań i organizacji, głównie kulturalnych i społecznych. Nie

²P. Garde, *Vie et mort de la Yougoslavie*, s. 86; T. Judah, *The Serbs*, s. 118.

³D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment 1948–1974*, Berkeley–Los Angeles 1978, s. 172 n.; M. J. Zacharias, *Reformy gospodarcze i tzw. sprawa Rankovicia w Jugosławii w latach 1964–1967*, SDRE 34, 1999, s. 113 n.

⁴Mam na myśli autonomiczne okręgi Wojwodiny oraz Kosowa i Metochiji (od 1968 r. — Kosowa), wchodzące w skład Serbii.

⁵M. J. Zacharias, *Reformy gospodarcze*, s. 114 i 118.

⁶O tzw. sprawie Rankovicia zob. m.in. *Četvrti plenum Centralnog Komiteta SK Jugoslavije*, Beograd 1966, s. 7 n.; *Šesta sednica CK SK Srbije. Aktivnost Saveza komunističara Srbije posle četvrtih sednica CK SK Jugoslavije*, Beograd 1966, s. 2 n.; *Jugoslavija 1918/1988*, s. 1104 n. W literaturze polskiej: M. J. Zacharias, *Reformy gospodarcze*, s. 126–132.

miały one charakteru partii, ale w istocie coraz częściej zaczynały pełnić funkcje polityczne. Zjawisko to występowało w całej Jugosławii, ale ze szczególną siłą dało o sobie znać w Chorwacji. Swoją działalność zaktywizowała tam przede wszystkim Macierz Chorwacka (*Matica Hrvatska*), powstała w 1842 r. Wyrażała ona tamtejszą opinię publiczną, podobnie jak różne pisma i periodyki, takie jak „*Hrvatski književni list*”, „*Hrvatski tjednik*”, „*Hrvatski gospodarski glasnik*”, „*Kritika*”, „*Kolo*”, „*Hrvatsko sveučilište*” i inne. Pisma te były związane z różnymi grupami i organizacjami, kierowanymi głównie przez intelektualistów, studentów, przedstawicieli szeroko pojętej inteligencji. Wyrażały one różne stanowiska polityczne: liberalne, demokratyczne, nacjonalistyczne, niekiedy skrajnie szowinistyczne, z wyraźną sympatią dla dawnych ustaszy i ich poglawnika, Ante Pavelicia. Nie brakowało wśród nich i tych, które grupowały sympatyków socjalizmu, a nawet komunizmu; ci ostatni swoje komunistyczne poglądy starali się łączyć z obroną chorwackich interesów narodowych. Te bowiem stały w centrum zainteresowania członków i zwolenników różnych ugrupowań. Wszystkie te grupy, nie tworząc żadnej jednolitej siły politycznej określano wówczas mianem ruchu masowego (*masovni pokret*, „*maspok*”). W rezultacie powstawało zjawisko, które nazywano chorwacką „wiosną”, przez analogię do „praskiej” z 1968 r. Często występowało ono także pod nazwą chorwackiego odrodzenia narodowego.

Ogólnie mówiąc, przedstawiciele „*maspoku*” głosili, że chorwackie interesy narodowe są lekceważone, a nawet podporządkowane interesom innych narodów, głównie Serbów. Uważali, że wbrew postanowieniom układu zawartego w Nowym Sadzie w 1954 r.⁷ nie tyle język serbo-chorwacki co po prostu serbski staje się głównym „językiem państwowym”⁸. W środkach masowego przekazu⁹ zaś unika się nawet słowa „Chorwacja”; jej historia jest fałszowana, znaczenie chorwackiej kultury narodowej — pomniejszane.

Główne zarzuty dotyczyły jednak sfery gospodarczej. Przedstawiciele ruchu występowali bowiem z tezą, że środki finansowe, przede wszystkim dewizy, jak głosili — w 50% uzyskiwane dzięki Chorwacji, są centralizowane w serbskich bankach, zwłaszcza belgradzkich, co jest sprzeczne z decentralizacyjnymi założeniami reform, przede wszystkim zaś — służy finansowaniu potrzeb Serbii oraz regionów najslabiej rozwiniętych gospodarczo. Powoduje to, że Chorwaci nie mają wystarczających funduszy na modernizację własnej gospodarki, zaś robotnicy i pracownicy chorwaccy, nie znajdując często zatrudnienia w Chorwacji, stają się *gastarbeitern* pracującymi na Zachodzie w większym stopniu niż przedstawiciele innych narodów jugosłowiańskich¹⁰. W rezultacie głównym postulatem przedstawicieli

⁷Zob. *Zaključci novosadskog dogovora, decembar 1954*, w: *Pravopis srpskohrvatskoga književnog jezika*, Novi Sad 1960, s. 6–8; *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, s. 734–736.

⁸Zob. *O nazivu i položaju hrvatskog književnog jezika deklaracija, 10 mart 1967*, w: *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, s. 739–742.

⁹Za wyjątkiem tych, które jak wyżej wspomniane pisma były związane z wyrazicielami chorwackiego odrodzenia narodowego.

¹⁰Zdaniem publicystów związanych z chorwackim odrodzeniem narodowym, w latach 1968 i 1970 osoby pochodzenia chorwackiego stanowiły — odpowiednio — 50,1 i 46% ogólnej liczby

chorwackiego ruchu narodowego, obok żądania poszanowania języka i kultury chorwackiej, stawało się żądanie prowadzenia polityki tzw. „czystych rachunków” („čisti računi”), tj. rozbitcia finansowego centrum w Belgradzie. Byłoby to równoznaczne z decentralizacją systemu bankowo-finansowego w Jugosławii. Spowodowałyby, że poszczególne republiki i okręgi autonomiczne musiałyby gospodarować środkami wypracowanymi przede wszystkim przez siebie¹¹. W ostatecznym wyniku miało to sprzyjać likwidacji wielkoserbskiej dominacji w Jugosławii; zdaniem niektórych, najbardziej nieprzejednanych krytyków z szeregów „maspoku” była ona bowiem, od 1945 r., po prostu „tworem serbokomunistycznym”, mającym na celu zniszczenie narodu chorwackiego¹². Niemniej przedstawiciele „maspoku”, choć krytyczni wobec ogólnych założeń systemu komunistycznego, nie występowali, być może ze względów taktycznych, z otwartą krytyką jego jugosłowiańskiej wersji. Zadawali się jedynie sugestiami w sprawie potrzeby konsekwentnego poszanowania reguł gospodarki rynkowej¹³. Mówili zaś głównie o konieczności emancypacji dyskryminowanego, jak uważali, narodu chorwackiego. Bardzo charakterystyczne było to, że wysiłki te nie znajdowały specjalnego wsparcia ze strony hierarchii Kościoła katolickiego w Chorwacji. Nie angażowała się ona w grę polityczną związaną z przyszłością Chorwacji i w ogóle państwa jugosłowiańskiego¹⁴.

Powstanie i rozwój ruchu narodowego w Chorwacji zbiegł się w czasie ze zmianami w chorwackim aparacie władzy. Z inicjatywy Vladimira Bakaricia, dotychczasowego przewodniczącego KC Związku Komunistów Chorwacji, przechodzącego do władz partyjnych szczebla związkowego, do głosu w tej republice doszła grupa młodszych, czterdziestoparoletnich funkcjonariuszy partyjnych. W pierwszym rządzie należałoby wymienić Savkę Dabčević Kučar, obejmującą stanowisko przewodniczącej KC ZK Chorwacji oraz Pero Pirker, mianowanego sekretarzem Komitetu Wykonawczego KC ZK Chorwacji. W gronie tych polityków znalazł się także Miko Tripalo, powołany na stanowisko członka Biura Wykonawczego, a następnie Prezydium ZKJ¹⁵. Zmiany dokonały się bezpośrednio przed „obradami” IX Kongresu ZKJ w marcu 1969 r. i były zgodne z wolą samego Tity, który, jak się

gastarbeiterów jugosłowiańskich na Zachodzie. Na drugim miejscu wymientali oni gastarbeiterów pochodzących z Bośni i Hercegowiny, często także pochodzenia chorwackiego — 22,1 i 24%. Z Serbii miałyby według nich pochodzić jedynie 9,4 i 13% ogólnej liczby gastarbeiterów, zob. Z. Komarica, *Neka obilježja suvremenih migracija*, „Kritika” 3, 1970, 13, s. 561. Według innego przedstawiciela „maspoku”, Šime Djodana, aż 52,3% ogólnej liczby jugosłowiańskich gastarbeiterów w tych latach pochodziło z Chorwacji, zob. Š. Djodan, *Osvrt na savjetovanje o stanovitstvu, emigraciji i zaposlenosti*, „Kritika” 4, 1971, 17, s. 295. Publicyści „maspoku” wyrażali opinię, że niezależnie od korzyści materialnych, długotrwałe pobyty robotników i pracowników chorwackich na Zachodzie powodują także konsekwencje negatywne — społeczne, psychiczne i demograficzne.

¹¹O zarzutach, żądaniach i postulatach przedstawicieli chorwackiego odrodzenia narodowego: A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 46 n.

¹²Zob. M. Veselica, 21. sjednica u Karadordjevu — 1 prosinca 1971 godine — pokušaj konačnoga uništenja državotvornih težnja u Hrvata, w: *Sjeća Hrvatske u Karadordjevu*, s. 345, 354.

¹³A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 94–95.

¹⁴Ibid., s. 155–157.

¹⁵M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 109–110; S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 113.

wydaje, przypuszczał, że odsuwając od władzy starych „republikańskich wielmożów”, w różnych zresztą częściach Jugosławii, zdoła załagodzić, a może i zlikwidować coraz wyraźniejsze i częstsze, w miarę postępów decentralizacji, konflikty między poszczególnymi republikami¹⁶. Nie bez znaczenia mogła być także ocena, że wspomniani „wielmoże” są większym zagrożeniem dla osobistej pozycji Tity niż nowi funkcjonariusze. Ci dopiero zyskiwali znaczące stanowiska. W czasie „pchania ich do góry” można się było zatem spodziewać, że będą oni bardziej zależni od swego „dobroczyńcy” niż starzy wysłużeni aparaczczyki. Na dodatek to właśnie wśród tych ostatnich znajdowali się najbardziej zatwardziali przeciwnicy reform.

Jednakże wkrótce miało się okazać, że bieg sytuacji i zmiany w aparacie władzy w Chorwacji są sprzeczne z rachubami i nadziejami Tity. Prezydent był główną osobistością wspierającą reformy. Niemniej miały się one dokonywać pod pełną kontrolą aparatu partyjnego. Tymczasem w różnych częściach kraju, głównie zaś w Chorwacji, Tito spotykał się ze zjawiskiem, którego — mimo swego pragmatyzmu i elastyczności — nie chciał aprobować: z niezależną, spontaniczną działalnością mas, występującą w Jugosławii po raz pierwszy od czasu zdławienia opozycji bezpośrednio po wojnie. W miarę upływu czasu jego obawy powiększała postawa nowego kierownictwa partyjnego w Chorwacji. Okazywało się bowiem, że podopieczni Tity w tamtejszym aparacie władzy, mimo ostrożności i początkowej nieufności¹⁷, zaczynają przejmować postulaty działaczy chorwackiego odrodzenia narodowego, łącznie z hasłem „czystych rachunków” i że nie zamierzają, wbrew jego wyraźnemu życzeniu, zlikwidować tego ruchu. Wprost przeciwnie, zaczynają nad nim roztaczać coś w rodzaju parasola ochronnego, głosząc, że upolitycznienie, spontaniczna działalność mas jest całkowicie zgodna z duchem reform, z ideą demokratyzacji i humanizacji systemu socjalistycznego w jego jugosłowiańskiej, samorządowej odmianie. Dla Tity zaś ta działalność była jedynie symptomem „nacjonalizmu”, antykomunizmu i „kontrewolucji”.

W rezultacie wiosną 1971 r. Tito zaczynał wyrażać coraz większe niezadowolenie z postawy chorwackiego kierownictwa partyjnego. Oświadczał, że swymi „nieustannymi krytykami” sieje ono „niepokój w Jugosławii”, że nie reaguje na „coraz silniejszą, nieprzyjacielską działalność w Chorwacji”¹⁸. Wyraźnie poruszony, „niemalże w stanie rozstroju psychicznego”, przewodniczący ZKJ stwierdzał, że sytuacja nie tylko w Chorwacji, ale w ogóle w Jugosławii jest „bardzo zła”, że na horyzoncie pojawia się widmo „kontrewolucji”. Groził, że „nikt nie może mieć złudzeń, by on, Tito, postępował jak Dubček, ponieważ zaprowadzi porządek w kraju za pomocą armii. W każdej republice znajdzie grupę ludzi, którzy go poprą w takiej akcji”¹⁹.

Wzburzenie Tity w pełni odzwierciedlało nastroje centralnych władz partyjnych, które zdecydowały się rozdać uczestnikom siedemnastego posiedzenia Prezydium ZKJ, „obradującym” na Brioni od 28 do 30 IV 1971

¹⁶M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 109.

¹⁷Ibid., s. 166–167.

¹⁸S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 550.

¹⁹M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 149.

specjalne materiały o zaniepokojeniu władz sowieckich sytuacją w Jugosławii. Była to przede wszystkim notatka o rozmowie, jaką kilka dni przed rozpoczęciem posiedzenia przeprowadził w Moskwie redaktor jugosłowiańskiego pisma „Komunist” Sava Kržavac z redaktorem naczelnym „Prawdy”, Michailem Wasiliewiczem Zimianinem. Ten ostatni mówił, że w Jugosławii „rozwinęły się do niesłychanych rozmiarów siły nacjonalistyczne”. Różne grupy, głoszące „quasi socjalistyczne i demokratyczne hasła, w rzeczywistości dążą do rozbicia Jugosławii [...] Związek Sowiecki nie chce i nie będzie się mieszał w wewnętrzne sprawy Jugosławii [...] Niemniej, jak myślimy, problem istnienia Jugosławii jako jednolitego, socjalistycznego państwa nie jest jedynie wewnętrzną sprawą Jugosławii. Jugosławia jest obszarem niezwykle ważnym z punktu widzenia geograficznego, politycznego i jakiego tylko chcecie. Jej rozpad mógłby mieć tragiczne konsekwencje dla układu sił na Bałkanach, w Europie i na całym świecie. Tak, tak, to nie jest sprawa tylko Jugosławii [...] Wiemy, że Tito czyni nadludzkie wysiłki, by utrzymać jedność kraju [...] partii, ruchu [...], celów rewolucji. Nasza partia, Związek Sowiecki, całkowicie popiera jego stanowisko! [...] Rozumiemy jego kłopoty. Ale, jak sami wiecie jest on człowiekiem w podszłym wieku; sami piszecie w waszych gazetach, a i on to mówi, że nie zawsze jest w stanie przeciwstawić się zdziziałym nacjonalistom, skarży się, że nie słuchają go już nawet członkowie KC! Wiemy [...], że grupy, które są w opozycji do Tity, są także ostoją antysowieizmu i antykomunizmu. Są w nich ludzie znani i bardzo aktywni [...] Mają u was legalne czasopisma, gazety i dziennikarzy, zorientowanych antysowiecko, antysocjalistycznie i antyjugosłowiańsko [...] Wiemy, że Tito jest po naszej stronie [...], po stronie postępu [...], komunizmu”. Niemniej „sprawy rozwijają się w złym kierunku. Jesteśmy zaniepokojeni, tak jak Tito. Nie może nam być wszystko jedno, kto i kiedy oskubie Jugosławię. Istnienie i utrzymanie jednolitej, socjalistycznej Jugosławii leży w interesie Związku Sowieckiego [...], socjalistycznego świata [...], postępu i komunizmu”. Nacjonałiści chcą rozbić partię, jej jedność jest „poważnie zagrożona”. Potem przystąpią do rozbijania Jugosławii. „Do tego dopuścić nie można. W tej sprawie nie można być obojętnym i pozostać neutralnym w imię jakiegoś nieangażowania się”²⁰.

Wrażenie, jakie musiały wyrzucić wywody Zimianina, zostało wzmocnione wypowiedzią Tity. Oświadczył on uczestnikom posiedzenia, że właśnie zadzwonił do niego Leonid Iljicz Breżniew. Pierwszy sekretarz KC KPZS miał wyrażać zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Jugosławii, „dubczekowszczyzną” i naruszaniem „posad socjalizmu i jednolitego państwa”. Miał także sugerować udzielenie pomocy. Jeśli wierzyć oświadczeniu Tity, była ona bliżej nieokreślona, ale po doświadczeniach węgierskich i czechosłowackich można było się domyślać, o czym władze sowieckie myślą. Tito miał odpowiedzieć, że nie ma powodów do zaniepokojenia, jugosłowiańskie kierownictwo partyjne bowiem „panuje nad sytuacją”; „żadna pomoc nie jest [więc] potrzebna”²¹.

²⁰Zabeleška o razgovoru urednika „Komunista” Sava Kržavaca sa Mihailom Vasiljevićem Zimjaninom, glavnim urednikom „Pravde” i članom KPSS, Beograd, 26 april 1971; M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 175–178.

²¹S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 561.

Powyższe informacje dotyczące postawy władz sowieckich wymagają komentarza. Niewątpliwie dobrze odzwierciedlają ich cele i motywacje. Ewolucja, jaka się bowiem zdawała dokonywać w Jugosławii, istotnie mogłaby stwarzać pewne problemy dla ich polityki zagranicznej, a ponadto wywierać niepożądany dla Kremla wpływ na sytuację w „bratnich krajach”. Niemniej są one zbyt skąpe, by na ich podstawie stawiać jednoznaczne tezy i wnioski. Informacje te wymagałyby konfrontacji z wiadomościami ze źródeł, które jak dotychczas są niedostępne. Niewątpliwie umożliwiłyby one bardziej szczegółowe i dokładne przedstawienie zasad i biegu polityki sowieckiej wobec Jugosławii w tym przełomowym momencie. Być może pozwoliłyby także zweryfikować te czy inne fakty wynikające z dostępnych źródeł. Można jednak przypuszczać, że te ostatnie, przede wszystkim zaś notatka zawierająca oceny i opinie Zimianina, stosunkowo dobrze i precyzyjnie określają charakter polityki Kremla wobec Tity. Oceniając, że bieg wydarzeń zaczyna zagrażać „podstawom socjalizmu” w Jugosławii, władze sowieckie, niezależnie od wrogości bezpośrednio po 1948 r., a następnie — głębokiego krytycyzmu i wstrzemięźliwości okazywanej Ticie, właśnie w nim, jak to dawniej określały, przywódcy „kliki” będącej „bezpośrednią agenturą imperializmu”²², zaczynały dostrzegać głównego gwaranta pohamowania „kontrewolucji” w Jugosławii. Dla przywódcy tamtejszych komunistów było to, być może, nieco przykre doświadczenie, tym bardziej że chcąc powstrzymać niepożądane przemiany, wywoływane również przez osobistości z własnych, partyjnych szeregów, bynajmniej nie mógł on sobie pozwolić, wbrew temu, co sugerował, na rezygnację z wykorzystania czynnika sowieckiego. Z zastrzeżeniem, iż nie mogłoby to prowadzić do wojskowej interwencji Sowietów; ta istotnie byłaby ostatnią rzeczą, której Tito mógłby sobie życzyć. W rezultacie chodziło przede wszystkim o zastraszenie taką możliwością nieposłusznych przywódców partyjnych, głównie chorwackich. Nadzieje te były uzasadnione, w szeregach ZKJ bowiem wciąż żywe były obawy wywołane przez interwencję sowiecką w Czechosłowacji i ocenę, że „Rosjanie gromadzą [swoje] siły wojskowe na granicach jugosłowiańskich”²³. Jak pisze Savka Dabčević Kučar, bezpośrednio po informacji Tity o rozmowie z Breżniewem wśród uczestników siedemnastego posiedzenia zapanowało „ogólne zaniepokojenie i przygnębienie. Wydawało się, że cienie olbrzymich czołgów sowieckich nagle się pojawiły nad naszymi głowami. W porównaniu z nimi nasze konfrontacje wydały się prawie nieważne. Przynajmniej w tym pierwszym momencie. Bez wątplenia — dramatyzacja się udała [...] w tym momencie [sama] nie byłam pewna, czy rozmowa [Tity z Breżniewem — MJZ] istotnie miała miejsce, czy też była to tylko sztuczna i wymyślona inscenizacja”²⁴. Niemniej byłam całkowicie

²²Zob. rezolucja Biura Informacyjnego z listopada 1949 r. pt. *Jugoslovenska kompartija u rukama ubica i špijuna*, w: *Bela knjiga o agresivnim postupcima Vlada SSSR, Poljske, Čehoslovačke, Madjarske, Rumunije, Bugarske i Albanije prema Jugoslavije*, Beograd 1951, s. 156–159.

²³S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 559–560.

²⁴Dostępna baza źródłowa i materiałowa nie daje podstaw do stanowczej wypowiedzi, czy telefoniczna rozmowa Tity z Breżniewem w końcu kwietnia 1971 r. istotnie się odbyła. Można jedynie zaznaczyć, że w odróżnieniu od wstrzemięźliwej w tej sprawie Savki Dabčević Kučar Miko Tripalo uważa, iż sowiecki przywódca rzeczywiście telefonował wówczas do Tity, składa-

pewna, że nawet jeśli to była inscenizacja, to rosyjska groźba jest rzeczywista. Z powodu naszej postawy musieliśmy bowiem być dla ówczesnego kierownictwa rosyjskiego nie tylko całkowicie niestrawni, ale i przedstawiać niebezpieczną przeszkodę. W rezultacie presja na nasze „fikanie” była całkowicie wiarygodna. Kardelj nas wielokrotnie przestrzegał, że nie chce „dubczekowszczyzny” (identyfikując nas z Dubčekiem) a i Tito nam także mówił, że nie będzie odgrywać dubczekowej roli”²⁵.

Można przypuszczać, że niechęć przywódców ZKJ do „odgrywania” roli Dubčeka miała dwojake znaczenie: że była równoznaczna z kategoriycznym zamiarem obrony „socjalizmu” w Jugosławii, a tym samym — z postanowieniem niedopuszczenia do powstania takiej sytuacji, która byłaby sprzeczna z sowieckimi interesami. Siłą rzeczy prowadziłyby ona, mówiąc oględnie, do komplikacji w stosunkach z Moskwą. Wydaje się, że strasząc swych rodaków taką możliwością, Tito chciał osiągnąć właśnie te dwa cele. W związku z tym wyrażał przekonanie, że obecnie należy „postępować zdecydowanie”, zaprowadzić „porządek”, pokazać „tym zagranicą, że jesteśmy w stanie uporządkować sytuację”, że „mocno trzymamy sprawy w rękach”. Trzeba ograniczyć „zbyt wielką demokrację”, by nie utracić wszelkiej. W tym celu wystąpił z propozycją, aby „w każdej republice uwięzić po parę osób”, w Chorwacji — dziesięć, z grona działaczy „maspoku”. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem władz partyjnych w poszczególnych republikach i nie została zrealizowana²⁶.

jąc wyżej wymienione sugestie i propozycje. Tripalo pisze, że niezależnie od informacji samego Tity w czasie kwietniowego posiedzenia Prezydium ZKJ miał w tej sprawie informacje od „kierownictwa” jugosłowiańskiej „tajnej policji”. Dodaje, że fakt odbycia rozmowy potwierdza Veljko Mićunović, ambasador Jugosławii w Moskwie, informowany o niej przez pewnego „znaczącego funkcjonariusza sowieckiego”. Charakterystyczne jest także i to, że w czasie kwietniowego posiedzenia „szef sowieckiej służby wywiadowczej w Jugosławii” przekazał, jak pisze Tripalo, stanowisko Kremla w sprawie „sytuacji w Jugosławii”. Stwierdzał on, że sowieckie kierownictwo „bardzo poważa towarzysza Tito”, „ma do niego pełne zaufanie” i wierzy, że „publicznie napiętnuje [on] tych funkcjonariuszy, którzy szkodzą społeczno-politycznej i ekonomicznej stabilizacji Jugosławii i bez dania racji napadają na jugosłowiańską tajną policję”. Savka Dabčević Kučar i Miko Tripalo powinni zapłacić „za swoje nieodpowiedzialne postęпки”. Zdaniem Tripalo powyższa opinia miała być wyrazem „sowieckiego przekonania, iż chorwackie kierownictwo jest największą przeszkodą rozprzestrzeniania sowieckiego wpływu w Jugosławii”. Być może przyczyniła się do tego, iż „Tito zaczął rozważać sprawę naszego odwołania a także niektórych innych liberalnych głów, by w ten sposób obronić Kardelja i jeszcze innych wybitnych towarzyszy, do których Rosjanie także nie mieli zaufania, a szczególnie nie mogli sobie wyobrazić Kardelja jako ewentualnego następcę Tity” (M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 151–152), Zdaniem S. Dabčević Kučar (*Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 560–561), taka postawa była wynikiem faktu, że Rosjanie swoje pojęcie „ograniczonej suwerenności” (a więc tzw. doktryny Breżniewa) rozciągali i na Jugosławię. Na podstawie wiadomości, które, jak pisze, uzyskała z różnych źródeł i dokumentów (w opublikowanych wspomnieniach — nie sprecyzowanych), była przewodnicząca KC ZK Chorwacji wymienia nazwiska wielu polityków sprzyjających reformom i traktowanych przez Rosjan jako zaporę w podporządkowaniu sobie Jugosławii. Mieli do nich należeć: Marko Nikezić, Latinka Perović, Krste Crvenkovski, Miko Tripalo, Savka Dabčević Kučar, a także Vladimir Bakarić i Edvard Kardelj.

²⁵S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 562.

²⁶Ibid., s. 562–565. W związku z propozycją Tity jeden z polityków bośniackich, Dragutin Kosovac, miał zażartować, że z powodu narodowościowego składu Bośni i Hercegowiny, trzeba tam będzie, zgodnie z zasadą parytetu, aresztować „jednego Serba, jednego Chorwatą i jednego Muzułmanina”. Miało to wywołać ogólne rozbawienie i porzucenie propozycji, M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 150–151.

Mimo swych ocen i sugestii, wiosną i latem 1971 r. Tito nie podejmował żadnych zdecydowanych działań. Złożyło się na to kilka przyczyn. W pierwszym rzędzie nic nie wskazuje, by uważał, że Moskwa podejmie natychmiastowe działania wojskowe przeciwko Jugosławii, zaś nieposłuszni politycy w szeregach partyjnych lub działacze spoza ZKJ, głównie z chorwackiego „maspoku”, istotnie mogliby w krótkim czasie zachwiać ustrojem lub doprowadzić do rozbicia państwa jugosłowiańskiego. Jeśli chodzi o tych pierwszych to uważał, że może ich kontrolować, że w ostateczności nie będą w stanie niczego zrobić bez jego wiedzy i zgody. Na razie nie stanowią więc żadnego, poważnego zagrożenia dla jego osobistej pozycji i władzy. Mogą natomiast być użyteczni w rozgrywce z tymi politykami, przede wszystkim starszej generacji, których Tito uważał za przeciwników reform, w tym wypadku — projektowanej zmiany zasad funkcjonowania władz federacji. Przywódcy ZKJ dostrzegali ich głównie w gronie polityków serbskich²⁷. Niezależnie od faktu, że w Serbii dochodzili do głosu przeciwnicy dawnego, partyjnego „betonu” spod znaku Rankovicia, osoby niechętne takim czy innym postanowieniom lub też wszystkim zasadom i zapisom reformy, mającej zwiększać uprawnienia republik i okręgów autonomicznych były tam bardzo aktywne; nie brakowało ich także w szeregach serbskich „liberałów” partyjnych.

Wśród osób, które jeśli nie zwalczały, to przynajmniej krytykowały projektowane zapisy reformy federacji, znajdowali się m.in. najbardziej wpływowi politycy serbscy: przewodniczący KC ZK Serbii Dobrivoje Radosavljević, przewodniczący Skupstiny Socjalistycznej Republiki Serbii Dragoslav-Draža Marković oraz przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej (czyli rządu jugosłowiańskiego) Petar Stambolić. Krytyczne głosy w sprawie reformy, wyrażane także przez publicystów, ekonomistów i naukowców, pojawiały się m.in. na łamach najpoważniejszych pism serbskich, takich jak „Politika” i „Ekonomska Politika”. Przeciwnicy reformy twierdzili, że konstytucji nie można zmieniać „co jakiś czas”, że „powyższych problemów” nie można „rozwiązywać za pomocą improwizacji”. Obawiali się, by Serbia nie utraciła swej uprzywilejowanej pozycji finansowej, a także władzy nad okręgami autonomicznymi, w wyniku zrównania prawnego położenia Kosowa i Wojwodiny z położeniem republik, które miały otrzymać, jak planowano, status państwowości²⁸. Najczęściej zresztą w ogóle występowali przeciwko idei powołania „państw”, uważając, że ludność serbska zamieszkująca przecież nie tylko w Serbii „właściwej”, ale także w Kosowie, Wojwodinie, Chorwacji, Macedonii, Bośni i Hercegowinie, w przypadku powstania wspomnianych państwowości stałaby się mniejszością narodową na obszarach tych organizmów. Republikańskie władze w Belgradzie nie mogłyby bronić jej interesów, bo nie miałyby prawa ingerencji w działania władz innych suwerennych przecież państwowości. Szczególnie dotkliwie byłoby to w przypadku Kosowa i Wojwodiny, które formalnie będąc częścią republiki serbskiej, w praktyce nie podlegałyby decyzjom władz republikańskich w Belgradzie. W rezultacie nadanie re-

²⁷Ibid., s. 159; S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 553–554.

²⁸M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 130–131.

publikom i okręgom autonomicznym statusu państwowości byłoby „gwoździem do trumny” narodu serbskiego. W założeniu ma być ono odpowiedzią na rzekomo „wielkoserbski nacjonalizm” osobistości podkreślających, że Serbowie żyją przecież także poza Serbią i jako tacy mają swoje prawa oraz interesy narodowe. Jeśli jednak nadal będzie się mówiło o istnieniu tego rzekomego nacjonalizmu, „to wkrótce w Jugosławii pojawi się problem serbski, tak jak na Bliskim Wschodzie istnieje kwestia palestyńska”²⁹.

Wyraźne rozbieżności w różnych ogniwach jugosłowiańskiego aparatu władzy sprawiły, że na początku lat siedemdziesiątych Tito i jego najbliżsi współpracownicy znaleźli się w niewygodnej sytuacji. Nie była ona niczym nowym, bo rozbieżności, które ją spowodowały, rysowały się przecież i w poprzednich dekadach. Niemniej w czasie planowanej reformy sposobu funkcjonowania federacji, a więc wprowadzania zasadniczej zmiany jugosłowiańskiego modelu ustrojowego miała ona szczególne znaczenie. Tito mógł liczyć na wsparcie władz partyjnych w różnych republikach, głównie w Chorwacji, Słowenii, Macedonii i okręgu autonomicznym Kosowo. Jednakże nie bez powodu mógł również oceniać, że postawa wspomnianych władz republikańskich, szczególnie w Chorwacji, nie zawsze sprzyja jego podstawowemu założeniu, że „im bardziej rozwijamy samodzielność republik, tym bardziej nam jest potrzebny jednolity ZKJ”, będący zasadniczą gwarancją, jak uważał, spójności i stabilizacji państwa jugosłowiańskiego, gwarancją przewyciężenia i uzgodnienia rozbieżnych interesów narodowych³⁰. Zwolennicy tak pojętej partii byli liczni i silni, szczególnie w Serbii, ale paradoks sytuacji polegał na tym, że z reguły byli oni przeciwnikami zmiany sposobu funkcjonowania federacji. Dążąc do tego celu, Tito musiał więc przewyciężyć opór tych polityków, którzy w zasadzie podzielali jego poglądy w sprawie charakteru partii i przechodzić do porządku dziennego, przynajmniej do czasu, nad działalnością tych, którzy co prawda byli gotowi wesprzeć go w sprawach reformy federacji, ale nie zawsze i nie całkowicie podzielali jego poglądy w sprawie „jednolitego” charakteru ZKJ. Ta paradoksalna sytuacja w dużej mierze była pochodną faktu, że koncepcja ustrojowa Tity była wewnętrznie sprzeczna. Nie można było bowiem zabiegać o jednolity charakter ZKJ i równocześnie rozwijać samodzielności republik, rządzonych wszak przez miejscowe ogniwa Związku. Sprzeczność ta, która zarysowała się wyraźnie już w momencie decyzji IX Kongresu ZKJ w marcu 1969 r.³¹, będzie rzutować na sytuację Jugosławii w przyszłości.

Zmiany w sposobie funkcjonowania federacji zwiastowało oświadczenie Tity z 21 IX 1970 przedstawione, co charakterystyczne, na forum zagrzebskich władz partyjnych. Prezydent mówił, że w prasie zagranicznej ukazują się przewidywania, iż po jego śmierci Jugosławia rozpadnie się.

²⁹D. Marković, S. Kržavac, *Liberalizam od Džilasa do danas. Politička krtza i novi revolucionarni kurs*, t. 2, Beograd 1978, s. 73.

³⁰M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 155.

³¹Sprzeczność ta zarysowała się wyraźnie w rezolucji Kongresu głoszącej, że jednym z najważniejszych celów reformy ZKJ jest potrzeba „dalszego umacniania roli, wpływu i odpowiedzialności Związku Komunistów poszczególnych republik jako samodzielnych organizacji w jednolitym ZKJ”, zob. *Rezolucija: „Idejno — političke osnove daljeg razvoja SKJ”*, marta 1969, w: *Deveti Kongres SKJ*, Beograd, 11–13 mart 1969. Sten. beleške, t. 6, 1970, s. 405–407; *Jugoslavija 1918/1988*, s. 1136.

Pojawiają się tam spekulacje, kto po nim dojdzie do władzy. On sam uważa, że jego „odejście” mogłoby wywołać „bardzo ciężki kryzys, oczekiwany przez wielu z tęsknotą”. By mu zapobiec, należy powołać do życia nową instytucję, będącą „czymś w rodzaju kolektywnego prezydenta Jugosławii”. Wszyscy członkowie tego ciała ponosiliby „pełną odpowiedzialność za wydarzenia w kraju”³².

Niemal równocześnie, bo w październiku 1970 r. ustanowiono specjalną komisję konstytucyjną, na czele której stanął główny ideolog i teoretyk partyjny, Edvard Kardelj. Argumentował on, że reformę funkcjonowania federacji dyktuje potrzeba zlikwidowania „sprzeczności między samorządnością w przedsiębiorstwach” i „tendencjami do stwarzania biurokratyczno-technokratycznego monopolu w sferze reprodukcji”, tj. inwestycji. Dawał do zrozumienia, że w praktyce jest to konflikt między „klasą robotniczą” i państwem, między wytwórcami i partyjno-rządową biurokracją, hamującą, w imię własnych interesów, rozwój samorządności, przyczyniającą się do zaostrzenia stosunków narodowościowych. Aby temu zapobiec — sugerował — należy osłabić siłę i kompetencje władz związkowych, zwiększając znaczenie republik i okręgów autonomicznych. Takie rozwiązanie jest potrzebne także z tego względu, że narody w Jugosławii „stają się całkowicie nowoczesnymi narodami. Nie mogą one nie żądać [stworzenia] wszelkich niezbędnych warunków dla swego pełnego i wszechstronnego potwierdzenia między innymi narodami świata na polu gospodarki, polityki i kultury”. Twierdzenia, „że narody jugosłowiańskie są inne od pozostałych”, że „nie są ukształtowanymi narodami”, że ich świadomość dopiero się przekształca z „prowincjonalnej w narodową” są „źródłem tak zwanego unitarystycznego jugosłowianizmu”, bardzo groźnym zjawiskiem, mogącym powodować „ciężkie błędy w polityce narodowej”. Między tymi narodami względnie republikami istnieją obiektywne, sprzeczne interesy. „Na jednolitym rynku” bowiem inna jest pozycja „rozwinętej” i „nierozwinętej” republiki. Sprzeczności tych nie można przezwyciężyć „ideologicznymi formułami a jeszcze mniej przymusem stosowanym przez federację”. Należy stosować „metodę układów i porozumień między republikami”³³.

Ostatecznie postulowane zmiany wyraziły się w poprawkach do konstytucji przyjętych przez Skupsztynę 30 VI 1971. Poprawki określały, że SFRJ jest „państwem związkowym” składającym się z sześciu republik i dwóch okręgów autonomicznych, które równocześnie wchodzi w skład Serbii. Okręgi miały więc być częścią całości i częścią części całości, utrzymując w ten sposób swój niespójny wewnętrznie status prawny, powstały w wyniku wcześniejszych poprawek konstytucyjnych z grudnia 1968 r. Miały być „autonomicznymi, socjalistycznymi, samorządowymi i demokratycznymi wspólnotami społeczno-politycznymi”, zaś republiki, co było określeniem niezwykle ważnym — „państwami” opartymi na zasadzie „suwerenności narodów oraz władzy i samorządu klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy”. W rzeczywistości to rozróżnienie podkreślające,

³²D. Bilandžić, *Historija*, s. 373; M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 129–130.

³³E. Kardelj, *Referat o ustavnim promjenama na sednici Predsedništva SKJ, 2 III 1971*, w: *Ustavne promene*, Beograd 1971, *szczeg.* s. 7, 12, 13, 20, 26–28, 30.

że okręgi autonomiczne są jednak częścią Serbii, nie miało specjalnego znaczenia, ponieważ „narody” i „narodowości” w nich zamieszkałe także otrzymywały „suwerenne prawa”. Poprawki głosiły, że „suwerenne prawa” „ludzi pracy, narodów i narodowości” miały być urzeczywistniane w republikach i okręgach autonomicznych, zaś na szczeblu federacji jedynie wtedy, „gdy zostanie ustalone mocą konstytucji SFRJ, że leży to we wspólnym interesie”³⁴.

To ostatnie, bardzo nieprecyzyjne sformułowanie miało sprzyjać, jak zakładano, zasadniczej zmianie charakteru jugosłowiańskiej federacji. Miało umożliwiać realizację zasady, że organy władzy szczebla związkowego, wspólne dla wszystkich narodów i republik, mogą mieć tylko takie kompetencje, na które ich przedstawiciele wyrażą zgodę. W miejsce dawnej jedności, wynikającej z arbitralnych decyzji i przymusu, narzucanego przez władze związkowe, miała powstać nowa, tworzona na bazie samodzielności i suwerenności jednostek wchodzących w skład federacji³⁵. Ich reprezentanci mieli decydować przede wszystkim o sprawach gospodarczych, takich jak emisja pieniądza, system dewizowy i celny, polityka i kontrola cen, sposób finansowania rozwoju republik i okręgów słabo rozwiniętych gospodarczo, a także — o „społecznym planie rozwoju Jugosławii” i porozumieniach międzynarodowych, wymagających zmiany prawodawstwa republik i okręgów lub też narzucających im określone obowiązki³⁶. W tych właśnie sprawach decyzje władz związkowych miały zapadać dopiero po wyrażeniu zgody przez odpowiednie władze republik i okręgów autonomicznych. Z tym, że nie na drodze prostej większości głosów, lecz po uzgodnieniu interesów wszystkich członów federacji i po ustaleniu przez nie wspólnego stanowiska. W rezultacie zasada konsensu, zasada uzgadniania różnych interesów narodowych miała się stać jedną z głównych cech jugosłowiańskiego systemu. Dotyczyła przede wszystkim spraw gospodarczych, a więc tych, które dotychczas najbardziej przyczyniały się do powstawania napięć, sporów i konfliktów narodowościowych. Jugosłowiańscy przywódcy niewątpliwie uważali, że przekazanie tych spraw władzom niższego szczebla, republikańskiego i okręgowego, będzie lepszą metodą likwidacji lub przynajmniej ograniczenia tych konfliktów niż dotychczasowe, arbitralne decyzje władz centralnych. Należy dodać, że te ostatnie, mocą wspomnianych poprawek konstytucyjnych, zostały ograniczone w prawach utrzymywania związkowych funduszy inwestycyjnych i kierowania polityką inwestycyjną, co w istocie było jedynie potwierdzeniem praktyki stosowanej od połowy lat sześćdziesiątych³⁷.

Kolejną zasadą ustrojową zyskującą, obok konsensu, coraz większe znaczenie w jugosłowiańskim systemie władzy stawała się zasada parytetu, wprowadzona już w 1969 r. w odniesieniu do składu Prezydium ZKJ. Polegała ona na tym, że poszczególne republiki i okręgi autonomiczne miały

³⁴Tekst poprawek: *Službeni list SFRJ, nr 29 1971*. Zob. także *Jugoslavija 1918/1988*, s. 1143–1146 (cytały: s. 1143); *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, s. 424–429.

³⁵M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 134.

³⁶*Jugoslovenski federalizam*, s. 425–426.

³⁷D. Bilandžić, *Historija*, s. 378–379.

posiadać ściśle określoną liczbę przedstawicieli w organach partyjnych i centralnych instytucjach władzy państwowej. Jeśli chodzi o te ostatnie, zasada parytetu miała dotyczyć składu Rady Narodowości Skupstiny, Związkowej Rady Wykonawczej (rządu) oraz nowego urzędu centralnego, tj. Prezydium SFRJ, powołanego na mocy poprawek do konstytucji z 30 VI 1971. Prezydium miało pełnić rolę kolegiatnej głowy państwa. W jego składzie *ex officio* znaleźli się przewodniczący skupstyn republikańskich i okręgowych, a także po dwóch przedstawicieli każdej republiki i po jednym — okręgów autonomicznych. Uznając „historyczną rolę” Tity, twórcy poprawek głosili, że Skupstyna Związkowa „może” postawić na czele Prezydium tego właśnie polityka³⁸. W rzeczywistości zaczął on pełnić funkcję dotychczasowego prezydenta i przewodniczącego Prezydium SFRJ równocześnie. Po jego śmierci, zgodnie z kolejną zasadą ustrojową, tj. systemem rotacji, funkcję przewodniczącego SFRJ mieli pełnić kolejno przedstawiciele republik i okręgów autonomicznych. W założeniu takie rozwiązanie ustrojowe miało zapobiegać waśniom i konfliktom, które mogły powstawać w związku z walką o władzę między następcami Tity.

30 czerwca Skupstyna Związkowa uchwaliła także poprawki, które później były nazywane „robotniczymi”. W założeniu miały one regulować położenie pracowników jako producentów i samorządowców. Jednakże ich znaczenie sprowadzało się głównie do tego, że wprowadzały do konstytucji kategorię tzw. podstawowych organizacji pracy zrzeszonej, bez precyzyjnego określenia, czym te organizacje mogą być w rzeczywistości. Zgodnie z zasadą masło maślane, twórcy poprawek stwierdzali, że „podstawowa organizacja pracy zrzeszonej jest podstawową formą pracy zrzeszonej”³⁹. W rezultacie o wspomnianych organizacjach trzeba będzie pamiętać nie tyle ze względu na ich rzeczywiste znaczenie, co rolę, jaką pełniły w propagandzie i ideologii władz partyjno-państwowych w przyszłości. Istotne było jedynie to, że wykorzystując te „organizacje” jako atrapy, przykrywające cele i metody rządzenia, rzeczywiste dźwignie władzy uznawały — jeśli nie faktycznie, to przynajmniej w teorii — na mocy konstytucji, wiodącą rolę pracowników w procesie produkcji, inwestycji, dysponowania uzyskanymi dochodami oraz zarządzania poszczególnymi przedsiębiorstwami i zakładami pracy. Było to oczywiście zgodne z dotychczasową teorią i ideologią samorządową. Nie przyczyniało się jednak do wprowadzenia jej w życie.

Rozwiązania ustrojowe powstałe w związku z poprawkami były zasadniczym elementem ewolucji układu sił politycznych w Jugosławii, zapoczątkowanej reformami i upadkiem Rankovicia w 1966 r. W pierwszym rządzie utrwały przesunięcia w jugosłowiańskich ośrodkach władzy, sprowadzające się do tego, że działacze szczebla republikańskiego i okręgowego powiększali zakres swej władzy kosztem przedstawicieli centralnych organów państwowych w Belgradzie; ci ostatni coraz częściej byli uzależnieni od postawy przedstawicieli republik i okręgów. Polegało to na tym, że władze związkowe, w pierwszym rządzie Skupstyna i Związkowa Rada Wykonawcza, mogły wydawać tylko takie akty prawne i podejmować tylko

³⁸ *Jugoslawija 1918/1988*, s. 1145–1146; *Jugoslovenski federalizam*, s. 426–427.

³⁹ *Jugoslawija 1918/1988*, s. 1144.

takie decyzje, głównie w sprawach gospodarczych, które uprzednio zostały uzgodnione przez odpowiednie władze i instytucje republik i okręgów. W rezultacie akty i decyzje władz federacyjnych coraz częściej miały wtórny i formalny charakter w porównaniu z działaniami podejmowanymi przez władze niższego szczebla⁴⁰. W tych warunkach przedstawiciele tych ostatnich czuli się coraz silniejsi. Wyrażali m.in. przekonanie, że władze partyjno-państwowe w Belgradzie nie mają żadnych możliwości odsunięcia ich od rządów.

Powyższa sytuacja była możliwa przede wszystkim dlatego, że system władzy w Jugosławii przestawał działać na zasadzie „pasa transmisyjnego”. Jego składniki, takie jak władze partyjno-państwowe różnego szczebla, związki zawodowe, organizacja młodzieżowa, związek kombatanów, przedstawiciele tzw. samorządów i coraz silniejsze grupy technokratów (tj. fachowców) zaczynały prowadzić własną politykę i wchodzić w różne koalicje zgodnie ze swymi celami oraz interesami. Zaczynała się stosunkowo swobodna gra sił i interesów⁴¹, nie do pomyślenia w „bratnich krajach” (za wyjątkiem Czechosłowacji w stosunkowo krótkim okresie „praskiej wiosny”). Towarzyszyło jej znaczące osłabienie partii i władz związkowych w gospodarce. Tu coraz silniejsi stawali się wspomniani technokraci. Bez względu na to, czy formalnie byli czy też nie członkami ZKJ, często zyskiwali stosunkowo dużą autonomię, podobnie jak przedstawiciele instytucji zarządzających bankami. Między obu tymi grupami zaczynała powstawać wyraźna wspólnota interesów i w rezultacie — współdziałanie polityczne.

Na terenie zakładów pracy technokraci powiększali zakres swej władzy kosztem zarówno władz partyjnych szczebla zakładowego, jak i związków zawodowych oraz organizacji samorządowych. Dyrekcje poszczególnych przedsiębiorstw bardzo często wyrażały wówczas przekonanie, że właśnie one, wspólnie z otaczającymi je sztabami specjalistów potrafią najlepiej zdefiniować cele, potrzeby i możliwości tych zakładów oraz stworzyć przesłanki do uzyskania przez nie jak największych dochodów w warunkach gospodarki rynkowej. Wyraźnie dawały do zrozumienia, że członkowie komórek partyjnych, związkowych i samorządowych nie mają odpowiednich kwalifikacji, by sprostać tym zadaniom⁴².

⁴⁰Jak pisze Bilandžić „Skupština związkowa utrzymywała, z punktu widzenia formalnego, dotychczasowe prawa, ale w rzeczywistości jej siła została osłabiona. I to nie tylko dlatego, że osłabiona została polityczna i ekonomiczna siła federacji, ale i dlatego, że w rzeczywistości posłowie z trudem mogli się przeciwstawić propozycji lub jakiejś innej decyzji, którą do głosowania wysuwali przedstawiciele związkowego rządu. Każda propozycja przechodziła bowiem przez procedurę uzgadniania stanowiska przez republiki. To zaś oznaczało, że rządy, względnie skupštyny republik i okręgów stoją za propozycjami wysuwanymi przez organy związkowe”. W rezultacie to właśnie te pierwsze stawały się czynnikiem decydującym, D. Bilandžić, *Historija*, s. 380.

⁴¹Por. D. Rusinov, *The Yugoslav Experiment 1948–1974*, s. 192, 195–196, 260.

⁴²Najczęściej ujmowano to w ten sposób: „Jesteśmy z robotnikami i wspólnie z nimi dzielimy dołę, sukcesy i porażki, mamy te same interesy — coraz bardziej powiększać nasz dochód. Nikt zaś nie może lepiej ustalić strategii rozwoju przedsiębiorstwa i urzeczywistnienia dochodu niż moja dyrekcja. Cele, które stawiamy są celami każdego pracownika naszego zrzeszonego przedsiębiorstwa. Organizacje Związku Komunistów i związków zawodowych nie mają i nie mogą mieć innych celów niż te, które ja określam wspólnie z moim sztabem specjalistów. Dlatego te organizacje muszą słuchać mnie i członków mego sztabu, nie mogą mieć żadnej innej polityki”. Takiemu ujęciu sprzyjała zasada, wyrażana nawet przez niektóre władze

Poprawki konstytucyjne spotkały się ze wstrzemięźliwym przyjęciem ze strony zwolenników centralizacji, przede wszystkim w Serbii. Krytykowali oni „konfederacyjne elementy” poprawek. W przeciwieństwie do Kardelja wyrażali opinię, że siła federacji nie może wynikać z „interesów i zapatrywań republik”. W poprawkach dostrzegali głównie możliwości pogorszenia politycznego i ekonomicznego położenia Serbów w Jugosławii, głównie tych, którzy mieszkali w innych republikach i okręgach autonomicznych. To właśnie sprawiało, że ze szczególną wstrzemięźliwością odnosili się do wzrastającego uniezależnienia Kosowa i Wojwodiny od Belgradu. Krytykowali także zapis, zgodnie z którym „nadwyżki produkcyjne” miały pozostać w dyspozycji lokalnych producentów. Dostrzegali w nim zagrożenie dla finansowej i ekonomicznej pozycji Serbii w Jugosławii. Niektórzy z nich uważali, że przyjęcie poprawek było po prostu wynikiem „chorwackiej intrygi”⁴³.

Niezależnie od tych opinii trzeba podkreślić, że w Chorwacji, gdzie upolitycznienie szerokich rzesz było stosunkowo największe, zaś nastroje reformatorskie — powszechne, poprawki wywoływały mieszane uczucia. Dostrzegano w nich posunięcie we właściwym kierunku, ale uważano, że jest niewystarczające. Takie stanowisko było rozpowszechnione głównie wśród przedstawicieli „maspoku”; pojawiało się jednak także w chorwackich kręgach partyjnych. I w jednych i w drugich żywa była pamięć, że niezależnie od związków z Węgrami i Habsburgami, od 1102 r. poczynając i na 1918 r. kończąc, Chorwaci zachowali własne tradycje narodowe, a także zręby własnej państwowości, tj. oddzielne instytucje polityczne, prawne i administracyjne, że mimo podporządkowania obcym dynastiom Królestwo Chorwacji nigdy nie przestawało całkowicie istnieć⁴⁴.

Tym narodowym i państwowym tradycjom nie sprzyjała, jak uważano, zarówno polityka Karadjordjevićów po 1918 r., jak i komunistów po zakończeniu drugiej wojny światowej. Ci ostatni nie naruszyli nawet w okresie reformy rozpoczętej w połowie lat sześćdziesiątych serbskiej dominacji. Dopiero po jej likwidacji, a przede wszystkim — po rozbięciu serbskiego centrum finansowego w Belgradzie będzie można myśleć o chorwackiej suwerenności państwowej⁴⁵. Musi temu towarzyszyć inne niż dotychczas traktowanie narodów i narodowości w granicach Jugosławii. Nie są one bowiem żadnymi „półnarodami”, „powiązаныmi ze sobą jak bracia syjamscy”; są narodami nie w mniejszym stopniu jak inne narody na świecie⁴⁶.

niższego szczebla: „Najlepiej pracują te komitety partyjne, które w ogóle nie pracują”. W teorii miała ona stwarzać dogodne warunki dla rozwoju systemu samorządowego, w praktyce zaś siłą rzeczy wzmacniała rolę i władzę zarządów poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw, zob. D. Bilandžić, *Historija*, przyp. 3 s. 399 i przyp. 5 s. 401.

⁴³Zob. A. Cuvalo, *The Croattan National Movement*, s. 170.

⁴⁴*Ibid.*, s. 5 n., 171.

⁴⁵Chorwaci wskazywali, że nawet w okresie reform „stare centralistyczne sły”: armia, policja, biurokracja związkowa i struktury systemu bankowego pozostały nienaruszone i przeciwdziałały polityce zmierzającej do decentralizacji. Kontrola nad finansami została co prawda odebrana władzom centralnym, ale powierzono ją belgradzким bankom. W rezultacie zasada centralizacji systemu finansowego przetrwała. Sprzyja temu biurokratyzowanie władz różnego szczebla oraz „wszechmoc i wszeobecność” aparatu policyjnego, A. Borowiec, *After Tito*, New York 1977, s. 101; A. Cuvalo, *The Croattan National Movement*, s. 45.

W związku z tym do problemów narodowych w Jugosławii i poza jej granicami należy stosować te same miary i standardy. Nie można np. występować w roli bojowników o suwerenność narodową w różnych regionach świata, kwestionując równocześnie prawo do tej suwerenności narodów w Jugosławii⁴⁷.

Chorwaccy krytycy reform, widoczni głównie w szeregach „maspoku” uważali, że główną wadą przemian jest zachowanie federacyjnej struktury Jugosławii. Argumentowali, że federalizm uniemożliwia rzeczywistą suwerenność narodową, proklamowaną w ramach poprawek z 1971 r. Wynika to z faktu, że w ramach takiego rozwiązania ustrojowego istnieją ponadnarodowe instytucje, które w poszczególnych wypadkach mogą podejmować decyzje niezależne od takiej czy innej woli przedstawicieli narodów wchodzących w skład federacji, tj. państwa związkowego. Uważali więc, że należałoby urzeczywistnić pełną „państwowość” i suwerenność republik; ich władze posiadałyby całkowitą swobodę podejmowania decyzji. Dopiero wtedy jako wolne i suwerenne mogłyby stać się „wspólnym państwem”, w formie „związku republik” i wspólnoty „równych państw”⁴⁸, w praktyce więc — konfederacji.

Takie dążenia były sprzeczne ze stanowiskiem Tity. Uważał on, że Jugosławia winna pozostać państwem federacyjnym, zdecydowanie odrzucał plany i koncepcje konfederacyjne⁴⁹. Niemniej czerwcowe poprawki wprowadzały do ustroju Jugosławii postanowienia i mechanizmy, które trudno byłoby pogodzić z zasadami państwa związkowego. Władze Jugosławii, oficjalnie państwa federacyjnego, nadal miały pełnić rolę organów decydujących w sprawach polityki zagranicznej, bezpieczeństwa wewnętrznego, sił zbrojnych i głównych kierunków handlu zagranicznego. Pozostałe jednak sprawy, przede wszystkim gospodarcze w praktyce, jak pisaliśmy, przekazywały republikom i okręgom. Decyzje federacji w tych sprawach miały przecież zapadać dopiero po uzgodnieniu, po wyrażeniu zgody przez odpowiednie władze wszystkich członów federacji, a więc republik i okręgów. Taka sytuacja skłania niektórych badaczy do poglądu, że ustrój Jugosławii, kształtowany na podstawie poprawek do konstytucji z 30 VI 1971 trudno byłoby zaliczyć do „klasycznych typów federacji czy konfederacji”⁵⁰. Inni idą jeszcze dalej i wyrażają przekonanie, że Jugosławia na początku lat siedemdziesiątych zaczynała się przekształcać w konfедера-

⁴⁶Š. Djodan, *Bit hrvatske državnosti po ustavnim promjenama*, cz. 1, „Hrvatski gospodarski glasnik” 1971, 12, s. 29; zob. też I. Petrinović, *Hrvatska kao suverena država i novi smisao republičke državnosti*, „Pogledi” 2, 1971, 7, s. 5–7.

⁴⁷Zwolennicy suwerenności Chorwacji twierdzili, że ich przeciwnicy są adwokatami „pełnej suwerenności w świetle socjalistycznym, ale występują przeciwko suwerenności republik we własnym kraju. Sprzeciwiają się ponadnarodowym blokom na świecie, ale wspierają ich odmianę we własnym kraju. Zwalczają interwencję w Czechosłowacji, ale popierają ją w Chorwacji. Mówią, że są zwolennikami wolności i niepodległości każdego narodu na świecie. Ale za wyjątkiem Jugosławii — tak jak gdyby tutejsze narody były narodami w mniejszym stopniu lub innego rodzaju niż pozostałe”. A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 172.

⁴⁸Š. Djodan, *Bit hrvatske državnosti*, cz. 1, s. 25; idem, „Hrvatski tjednik” 15 X 1971. Zob. też I. Perić, *Ideje „Masovnog pokreta” u Hrvatskoj*, Zagreb 1974, s. 111.

⁴⁹*Jugoslovenski federalizam*, przyp. 4 s. 421.

⁵⁰D. Bilandžić, *Historija*, s. 378.

cję⁵¹. Tę ostatnią opinię mógłby potwierdzać fakt, że twórcy poprawek przyznawali republikom status państw funkcjonujących na zasadzie „suwerenności narodów”. Nie zadowalało to przedstawicieli chorwackiego „maspoku”, uważających, że wszelkie rozwiązania konstytucyjne winny jasno i niedwuznacznie stanowić, że Chorwacja jest państwem budowanym na zasadzie wyłącznej suwerenności narodu chorwackiego⁵². Taka opinia pojawiała się w związku z przygotowywanymi poprawkami do konstytucji Chorwacji. Przedstawiciele „maspoku” głównie sprzeciwiali się poprawce głoszącej, że Chorwacja jest „państwem narodu chorwackiego i serbskiego żyjącego w Chorwacji”⁵³.

Takie określenie pozostawało w związku z faktem, że w 1971 r. w Chorwacji mieszkało 626 789 Serbów, stanowiących 14,2% ludności tej republiki⁵⁴. Byli oni potomkami uciekinierów serbskich, tzw. „uskoków”, którzy na przełomie XVI i XVII stulecia chronili się na pogranicznych terytoriach ówczesnej monarchii habsburskiej przed prześladowaniami tureckimi. Zamieszkiwali obszary tzw. Pogranicza Wojskowego, broniącego południowe rubieże monarchii przed atakami tureckimi. Wchodzili w skład sił zbrojnych Pogranicza⁵⁵.

Na tych obszarach ludność serbska przetrwała do XX w. W SFRJ były to przede wszystkim południowe regiony Chorwacji graniczące z Bośnią i Hercegowiną⁵⁶.

W okresie reform rozpoczętych w połowie lat sześćdziesiątych Serbowie w Chorwacji z wyraźną rezerwą, niechęcią, a w końcu i ze sprzeciwem odnosili się do chorwackich dążeń narodowych. Dostrzegali w nich zagrożenie dla własnych interesów narodowych, głównie w tych postulatach działaczy „maspoku”, które sugerowały potrzebę przyznania Chorwatom suwerenności w tej republice. W rezultacie serbskie stanowisko, zgodnie z którym Chorwacja byłaby państwem Chorwatów, a także Serbów mieszkających w tej republice, ścierało się z chorwackim poglądem, iż takie rozwiązanie konstytucyjne pozbawiłoby Chorwatów własnego państwa, przekształcałoby bowiem Chorwację w państwo chorwacko-serbskie, a być może, w wyniku prawdopodobnych zmian demograficznych, tj. napływu

⁵¹I. Vejvoda, *Yugoslavia 1945–1991 — from Decentralisation without Democracy to Dissolution*, w: *Yugoslavia and After. A Study in Fragmentation, Despair and Debirth*, ed. D. A. Dyker, I. Vejvoda, London–New York 1996, s. 15–16.

⁵²„Suwerenność jest jedna, niepodzielna, niezbywalna, wieczysta. To jest klasyczne określenie i jedyne właściwe. Jeśli więc SR Chorwacja jest państwem chorwackiego narodu, to właśnie chorwacka suwerenność jest jedyna, niepodzielna, niezbywalna, wieczysta. Dlatego też SR Chorwacja nie może być równocześnie narodowym państwem chorwackim i państwem serbskiego narodu w Chorwacji oraz innych ludów zamieszkujących ją”, *Hrvatski je suverentet nedeljiv: prilog razpravi o ustavnim promjenama*, „Hrvatski tjednik”, 10 IX 1971, s. 1, cyt. za P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 119–120.

⁵³P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 119.

⁵⁴Według spisu ludności z 1971 r., zob. M. Šestak, *Srbové v chorvatských zemích v 19. a 20. století*, w: *Historické souvislosti rozpadu Jugoslávie*, red. M. Tejchman, P. Hradečný i M. Šestak, tabela s. 105. W tym samym czasie w Chorwacji mieszkało 3 513 647 Chorwatów, stanowiących 79,38% populacji w tej republice.

⁵⁵W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii*, Wrocław 1985, s. 175; P. Garde, *Vie et mort de la Yougoslavie*, s. 177.

⁵⁶P. Garde, op. cit., s. 179.

ludności serbskiej spoza Chorwacji — w państwo serbsko-chorwackie. W rzeczywistości mogłaby więc powstać i taka sytuacja, że Serbowie mieliby dwa państwa: jedno w Serbii, drugie w Chorwacji, zaś Chorwaci nie posiadaliby w praktyce żadnego⁵⁷.

Nie ulega kwestii, że narodowe żądania Chorwatów sprzyjały powstawaniu serbskich. Te ostatnie były także pochodną tendencji wielkoserbskich promieniujących z Serbii i niechęci, a nawet nienawiści wielu Serbów mieszkających w Chorwacji do Chorwatów (uczucia te były zresztą często odwzajemnione)⁵⁸. W rezultacie serbskie towarzystwo kulturalne „Prosvjeta”, założone i działające w Chorwacji od 1944 r. poczynając, stopniowo zaczynało zmieniać swój charakter, stając się przytuliskiem dla serbskich nacjonalistów, także dawnych czetników⁵⁹. Wyrażali oni opinię, że w Chorwacji winna powstać oddzielna sieć serbskich szkół oraz autonomiczny okręg serbski. Pojawił się także pogląd o możliwości, a nawet potrzebie jego odłączenia od Chorwacji i przyłączenia do Serbii⁶⁰. Niezależnie od tego działacze „Prosvjety” mówili o potrzebie przyznania językowi chorwackiemu i serbskiemu statusu oficjalnych języków na terenie Chorwacji, umożliwienia publikacji wszystkich aktów prawnych w alfabecie łacińskim i cyrylicy oraz utworzenia specjalnej izby w chorwackim saborze (parlamencie). Delegacje narodów i narodowości zamieszkałych w Chorwacji miałyby tam czuwać nad przestrzeganiem zasady równości narodowej i praw narodowych na terenie tej republiki⁶¹.

Wspomniane postulaty serbskie zderzały się z chorwackimi. Niezależnie bowiem od żądań w sprawie charakteru „suwerenności” w przyszłej konstytucji Chorwacji, w szeregach „maspoku” pojawiały się opinie, iż żołnierze powinni odbywać służbę wojskową na terenie własnych republik, posługując się ojczystym językiem; że każda republika powinna posiadać własny system prawny, zaś Chorwacja — prawo członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych i utworzenia własnego, chorwackiego banku narodowego⁶². To ostatnie, jak zakładano, miałyby służyć rozbiciu serbskiego centrum finansowego w Belgradzie, a więc praktycznej realizacji postulatu

⁵⁷Przedstawiciele „maspoku” głosili, że gdyby Chorwacja stała się także „państwem Serbów w Chorwacji”, to każdy Serb przybywający do Chorwacji automatycznie wchodziłby w skład narodu serbskiego, mieszkającego również w Chorwacji. Ponieważ zaś w „SFRJ jest więcej Serbów niż Chorwatów, to mogłoby to oznaczać, że Chorwacja jest państwem chorwacko-serbskim a nawet, dzięki możliwym zmianom demograficznym, państwem serbsko-chorwackim”, Š. Djodan, *Bit hrvatske državnosti po ustavnim promjenama*, cz. 2, „Hrvatski gospodarski glasnik” nr 13, 1971, s. 27. Obawy w sprawie możliwego napływu Serbów do Chorwacji i procentowego zwiększenia ludności serbskiej w tej republice były jednak nieuzasadnione. Niewykluczone zresztą, że wysuwano je tylko ze względów taktycznych. Według spisu z 1981 r. w Chorwacji zamieszkiwało 531 502 osób pochodzenia serbskiego, co stanowiło 11,6% ludności tej republiki. W porównaniu z 1971 r. był to spadek (zob. s. 107 i przyp. 54); M. Šestak, *Srbové v chorvatských zemích*, tabela s. 105.

⁵⁸P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 124.

⁵⁹*Izveštaj o stanju u SKH u odnosu na prodor nacionalizma u njegove redove*, Zagreb 1972, s. 62, 234.

⁶⁰*Ibid.*, s. 61–63, 233–234. Zob. też R. A. Remington, *Ideology as a Resource: A Communist Case Study*, w: *Nonstate Nations in International Politics*, ed. J. S. Bertelsen, New York 1977, s. 209 n.; P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 124.

⁶¹*Izveštaj o stanju*, s. 235–236.

⁶²A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 175.

wysuwanego od paru lat. Antyserbskie nastawienie było więc bardzo widoczne.

Postawa Chorwatów była symptomem ogólniejszego zjawiska występującego wówczas w Jugosławii; nacjonalistyczne, w dużej mierze antyserbskie nastroje pojawiały się bowiem w różnych częściach kraju. Były widoczne w Słowenii, Macedonii, Bośni i Hercegowinie, Kosowie. Podobnie jak w Chorwacji najczęściej wynikały z oceny, że niezależnie od reform i upadku Rankovicia Serbowie dążą do utrzymania dominującej pozycji w Jugosławii. Opinię taką wyrażano m.in. w Wojwodinie głosząc, i to publicznie, że tamtejsi Węgrzy są ofiarami serbskiej dyskryminacji. Nawet w Czarnogórze, zazwyczaj przyjaznej Serbom, pojawiały się poglądy, które można by wiązać z antyserbskimi nastrojami w Jugosławii. Niemniej były one specyficzne, ponieważ ich autorzy, głównie przedstawiciele humanistycznej inteligencji, mówili nie tyle o hegemonistycznych ciągotech Serbów, co o własnej odrębności narodowej. Nie spotykało się to zresztą z powszechną aprobatą, zarówno bowiem w społeczeństwie, jak i w kręgach partyjnych w Czarnogórze występowały tendencje do podkreślania co najmniej pokrewieństwa narodowego Czarnogórców i Serbów. Zdaniem Pedro Rameta na terenie Serbii taka opinia była podzielana przede wszystkim przez dostojników serbskiego Kościoła prawosławnego⁶³.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych stosunki narodowościowe w Jugosławii wzbudzały coraz większe zaniepokojenie partyjnego centrum w Belgradzie. W ocenie Tity decentralizacja po „szwach” narodowościowych, a ściślej mówiąc — republikańskich, miała przecież prowadzić do wygaszenia czy też ograniczenia sporów i konfliktów na tle narodowym. Jednakże wprowadzając ją Tito i jego współpracownicy zaczęli się skłaniać do poglądu, że w istocie występuje zjawisko przeciwne, tj. wzrost waśni i napięć narodowościowych. Oceniali, że jest ono niebezpieczne, a to i dlatego, że pociąga za sobą osłabienie zwartości partii i tak tracącej siły w walkach frakcyjnych, wzmożonych w czasie reform, i przemian generacyjnych, występujących od początku lat sześćdziesiątych. W rezultacie starą kadrę partyjną, pochodzącą jeszcze z czasów wojny, w toku ostrej walki o władzę stopniowo zastępowała młodsza, krytyczna wobec przedstawicieli poprzedniej. Było to zjawisko powszechne, aprobowane a nawet pobudzane przez Titę, obejmujące wszystkie republiki i okręgi autonomiczne. To właśnie wtedy zaczynały się kariery chorwackich reformatorów — Mika Tripala i Savki Dabčević Kučar, słoweńskich i macedońskich, ze Stane Kavčičem i Slavko Milosavljevskim na czele oraz serbskich „liberałów” — Latinki Perović i kolejnego przewodniczącego KC ZK Serbii, Marko Nikezicia⁶⁴. Na ogół politycy ci byli lepiej wykształceni i barziej otwarci na świat i jego rzeczywiste problemy niż ich poprzednicy, a także częściej i bardziej zdecydowanie mówili o potrzebie demokratyzacji partii i systemu politycznego w Jugosławii. Wykazywali również więcej skłoności do rozpatrywania różnych problemów politycznych, gospodarczych czy społecznych przede wszystkim z punktu widzenia interesów

⁶³P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 122–123.

⁶⁴D. Blandžić, *Historija*, s. 411–414.

własnych republik i okręgów autonomicznych. To zaś skłaniało ich do poglądu, że reforma federacji wymaga, wbrew stanowisku Tity, jeśli nie rozbicia, to przynajmniej osłabienia siły związkowego centrum partyjnego. W przeciwnym razie, jak twierdził Nikezić, centralne władze partyjne mogłyby „manipulować dopiero co urzeczywistnioną reformą federacji, ponieważ ich status dawałby im prawo, w imię centralizmu demokratycznego do tego, by partyjnymi kanałami zmusić republikańskie kierownictwo do wykonywania ich decyzji. Oznaczałoby to, że związkowe centrum partyjne może «jedną republikę po drugiej podporządkować [swojemu] przymusowemu zarządowi»”. W związku z tym „młodzi” reformatorzy partyjni z reguły skłaniali się do poglądu, że w warunkach powiązania struktur partyjnych z państwowymi należałoby wprowadzić jakiś jednolity, logiczny mechanizm zarządzania; struktury państwowe nie mogą bowiem działać zgodnie z zasadami decentralizacji, zaś partyjne — centralizacji. Albo państwowe rozbijają partyjne, albo partyjne złamią państwowe. Aby więc uniknąć kolizji, struktury partyjne powinny zostać zdecentralizowane, zgodnie z ogólną zasadą wprowadzanych reform⁶⁵. Reformatorzy zdawali się postępować tak, jak gdyby decyzje zapadłe w czasie IX Kongresu ZKJ w marcu 1969 r. oznaczały zgodę partyjnego kierownictwa na decentralizację ZKJ. Obecnie sugerowali potrzebę wykonania lub wręcz domagali się wykonania tych decyzji⁶⁶.

Nowi przywódcy partyjni, dochodzący do władzy na fali reform, krytycznie wypowiadali się o swych poprzednikach. Sami często byli wychowani i wykształceni w różnych szkołach i instytucjach partyjnych, ale szczylicili się tym, iż choćby z racji wieku nie przeszli przez szkołę Kominternu. Nie mieli więc nawyków, jak uważali „starych partyjniaków”; ci zachowują się, głosili, jak „wysłuzone konie cyrkowe. Każdy kłusuje gdzie chce, ale niech tylko zaryczy trąba (cyrkowa, partyjna), to zaraz ustawiają się w szeregu i posłusznie biegają jeden za drugim”⁶⁷. Ponadto reformatorzy zarzucali starym działaczom partyjnym skłonności biurokratyczne, słabe wykształcenie, nieznamość świata i mechanizmów nowoczesnych społeczeństw, „prymitywne” tendencje egalitarne, przeciwdziałanie konsekwentnemu wprowadzaniu mechanizmów rynkowych do gospodarki. Jako zwolennicy nowego, zdecentralizowanego systemu ustrojowego nie oszczędzali i samego Tity, który podobnie jak Kardelj czy Bakarić nie podlegał co prawda procesowi wymiany kadr partyjnych, ale też, zgodnie z logiką nowego systemu, utraciłby wiele ze swej dotychczasowej władzy, zyskując pozycję, jak ironicznie, ale i trafnie zauważa Dušan Bilandžić, podobną do tej, jaką w Wielkiej Brytanii posiada królowa Elżbieta II⁶⁸.

Taka sytuacja w partii, w powiązaniu z narastaniem konfliktów narodowościowych, powodowała stopniową zmianę stanowiska Tity. Uskarżając się, że jego głos coraz mniej się liczy, prezydent wyraźnie zaczynał obawiać

⁶⁵Ibid., s. 411.

⁶⁶W rzeczywistości była tam mowa o „samodzielnych” organizacjach partyjnych poszczególnych republik, ale działających w „jednolitym” ZKJ, por. przyp. 31.

⁶⁷S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 105.

⁶⁸D. Bilandžić, *Historija*, s. 412; por. także S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 103 n.

się utraty swej dotychczasowej, osobistej pozycji politycznej⁶⁹. Był także zaniepokojony podmywaniem „przewodniej” roli partii, a więc osłabieniem mogącym prowadzić nawet do likwidacji władzy silnego, scentralizowanego kierownictwa partyjnego. Uważał, że jego utrzymanie jest konieczne. Niezależnie od swego proreformatorskiego nastawienia, w tej sprawie był wyrazicielem tradycyjnego stanowiska komunistów — leninowskiego i stalinowskiego zarazem. Wynikało ono także z przekonania, że istnienie i siła tego ośrodka jest jedyną gwarancją utrzymania państwa jugosłowiańskiego. W rezultacie kontrowersyjna sprawa silnego, scentralizowanego ośrodka władzy stawała się jedną z zasadniczych przyczyn rozbieżności powstających między Titą i „młodymi” reformatorami partyjnymi. Mając na uwadze głównie interesy własnych republik i okręgów, byli oni zainteresowani, jak Nikezić, co najmniej ograniczeniem władzy tego ośrodka. Z drugiej strony nie wykazywali dostatecznej chęci, zdaniem Tity, zwalczania „nacjonalizmu” rozprzestrzeniającego się, jak twierdził, we wszystkich republikach, najbardziej zaś w Chorwacji. Prezydent sugerował, że napięcia i konflikty narodowościowe, głównie między Serbami i Chorwatami, sprzyjają ożywieniu działalności „elementów proustaszowskich i proczetnickich”, „maczekowszczyzny”, a także Macierzy Chorwackiej i „Prosvjety”, które przekształcają się w „organizacje polityczne”. Wszystko to prowadzi do sytuacji przypominającej sytuację, jaka się wytworzyła w 1941 r., a więc do rozpadu państwa i rzezi etnicznych, co „byłoby prawdziwą katastrofą”. Tito argumentował, że „inni się nam przyglądają. Czyż nie wiecie — zaprzytywał — że natychmiast się pojawią, jeśli zapanuje tu nieład? Lecz ja raczej zaprowadzę porządek za pomocą mej armii, niż pozwolę by zrobili to inni[...] Straciliśmy prestiż za granicą, trudno go będzie odzyskać. Spekulują że „kiedy Tito odejdzie, cała rzecz się zawali”, niektórzy poważnie oczekują tego. Nieprzyjaciel wewnętrzny ma poparcie z zewnątrz. Wielkie mocarstwa użyją każdego diabła, który będzie pracował dla nich, nieważne czy komunistycznego, czy nie”. „Tu trzeba chirurgicznego noża, ja z niego nie zrezygnuję, bądźcie pewni — nie zrezygnuję”⁷⁰.

W rezultacie Tito coraz bardziej skłaniał się do przekonania, że urzeczywistnienie jego koncepcji reformy ustrojowej, tj. decentralizacji państwa przy zachowaniu silnego, jednolitego centrum partyjnego szczebla związkowego będzie wymagało wyeliminowania zwolenników decentralizacji partii, działających w jej szeregach, a także wszelkich ugrupowań pozapartyjnych, których przedstawiciele w mniejszym lub większym stopniu kwestionowali władzę partyjnej biurokracji. Tym bardziej, że po uchwaleniu czerwcowych poprawek konstytucyjnych osłabieni konserwatyści partyjni przedstawiali być zagrożeniem dla jego osobistej pozycji w partii i państwie. Takie stanowisko musiało oznaczać rozprawę przede wszystkim z reformatorami partyjnymi w Chorwacji oraz z działaczami tamtejszego „maspoku”. Tito wyraźnie porzucał swoją pierwotną ocenę, że reformatorskie kierownictwo partyjne w Chorwacji zdominowane przez polityków młodszej generacji nie

⁶⁹ tak, „Tito się uskarżał, że jest w Belgradzie izolowany, że nikt nie rozmawia z nim szczerze, że chcą go tam pozbawić możliwości decydowania o najważniejszych sprawach kraju itd.”, M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 84.

⁷⁰ *Ibid.*, s. 154–155; D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment*, s. 299.

stanowi, podobnie jak przywództwa partyjne w pozostałych republikach, żadnego zagrożenia, że może być podporą planowanych reform.

Wydaje się, że konfrontacyjna postawa Tity w dużej mierze powstawała pod wpływem sugestii Kardelja. Polityk ten wyrażał opinię, że „nacjonalistyczne” tendencje w Chorwacji, niepohamowane w porę byłyby groźne przede wszystkim dlatego, że mogłyby doprowadzić do ożywienia, na zasadzie reakcji, „tendencji wielkoserbskiego hegemonizmu” i wzmocnienia siły „elementów konserwatywno-dogmatycznych” w partii; i jedne i drugie występują przeciwko jakimkolwiek reformom. Aby je ocalić — sugerował Kardelj — należy odwołać „nieposłuszne” partyjne kierownictwa republikańskie, przede wszystkim w Chorwacji i Serbii⁷¹. Najbliższy współpracownik Tity wyrażał także opinię, że dążenia „do rozbicia centralizmu są uzasadnione, ale iluzją jest założenie, by zasadnicze problemy można było rozwiązać dzięki spontanicznemu ruchowi mas. Z powodu tej iluzji, szeroko rozprzestrzenionej, ZK przestał być organizatorem ruchu masowego”. W Związku „nie ma jednomysłności w podstawowych sprawach. Z tego względu można się spodziewać wybuchu kryzysu, co w danej sytuacji mogłoby doprowadzić do rozbicia ZKJ, a Jugosławię sprowadzić do poziomu czyjegoś satelity. Konieczne jest zatem istnienie jednego postępowego jądra, mogącego się przeciwstawić negatywnym tendencjom”⁷². Takie stanowisko było wyraźnie sprzeczne z poglądem chorwackich reformatorów partyjnych, iż rzeczywiste zagrożenia i problemy stwarza istnienie scentralizowanego systemu federacyjnego⁷³, którego zasadniczą częścią składową było właśnie „postępowe jądro” partyjne, wspomniane przez Kardelja.

Niemniej, sądząc po poglądach, można by odnieść wrażenie, że i Tito, i Kardelj sytuowali się w środku partyjnej sceny politycznej w Jugosławii. Nie chcieli mieć przecież nic wspólnego z celami partyjnych konserwatystów, dogmatyków i zwolenników dawnego, scentralizowanego systemu ustrojowego. Z drugiej strony główne zagrożenia dostrzegali w działalności partyjnych reformatorów w poszczególnych republikach, głównie w Chorwacji. Taka jednakże ocena powodowała, że utrzymanie centrowej pozycji stawało się niemożliwe. Dążąc do rozprawy z chorwackimi reformatorami partyjnymi i działaczami „maspoku” przywódcy ZKJ stawali w jednym szeregu z partyjnymi konserwatystami i neokonserwatystami. Ci ostatni wywodzili się głównie z części dawnych reformatorów chorwackich uważających, że reformy zapoczątkowały także negatywne zjawiska; otwierały bowiem drogę tendencjom nacjonalistycznym, zacierały różnice między marksizmem i nacjonalizmem oraz utwierdzały chorwackich przywódców partyjnych w niechęci do rozprawy z wyrazicielami wspomnianych tenden-

⁷¹M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 168–169.

⁷²Ibid., s. 168.

⁷³W związku z tym na początku kwietnia 1971 r. Tripalo w rozmowie z Titą wyrażał opinię, że „Jugosławia rozpadnie się po jego śmierci” o ile „na czas nie zostaną przeprowadzone radykalne reformy zarówno w sprawie charakteru federacji, stosunków między poszczególnymi narodami, jak i dalszej demokratyzacji systemu politycznego oraz szybszego rozwoju samorządności”, *ibid.*, s. 148.

cji⁷⁴. Do neokonserwatystów należałoby zaliczyć i Bakaricia, który jak zawsze postępował zgodnie z wolą Tity; zarówno wtedy, kiedy zapoczątkował przemiany w Chorwacji i torował drogę do władzy tamtejszym reformatorom partyjnym, jak i później, gdy wyrażał przekonanie, że decentralizacja państwa nie może oznaczać osłabienia władzy centralnego ośrodka partyjnego i stwarzania, tym samym, dogodnych warunków dla działalności „nacionalistów”.

W rezultacie w 1971 r. coraz wyraźniej zarysowywała się swoista koalicja partyjnych konserwatystów, neokonserwatystów, przedstawicieli związkowego aparatu władzy, armii, sił bezpieczeństwa, milicji. Wszystkie te grupy w dużej mierze były opanowane przez osobistość pochodzenia serbskiego. Dotyczy to zwłaszcza armii i sił bezpieczeństwa⁷⁵. Zjawisko to osiągnęło takie rozmiary, że zwolennicy reform często uważali, iż osobistości z tych kręgów są mniej lub bardziej zakamuflowanymi wyrazicielami tendencji wielkoserbskiej, a więc — nacionalistami serbskimi. Te z kolei rewanżowały się, okarżając swych przeciwników o nacjonalizm chorwacki. Powoływały się na „odkrycia” wywiadu i oświadczały, że partyjne kierownictwo chorwackie współpracuje z ustaszami na emigracji oraz władzami Związku Sowieckiego, dążąc do stworzenia „niezależnego państwa chorwackiego o socjalistycznej orientacji, pozostającego pod wpływem sowieckim”. Prasa belgradzka, w szczególności największy i najbardziej wpływowy dziennik serbski „Politika”, rozpoczęła gwałtowną kampanię antychorwacką sugerując, że chorwackie kierownictwo partyjne ma „podejrzone plany” zmierzające do rozbicia Jugosławii; w rezultacie Chorwaci byli przedstawiani jako największe zagrożenie bytu tego państwa⁷⁶.

Na podstawie dostępnych materiałów trudno byłoby określić, jakie były rzeczywiste stosunki między Titą oraz przedstawicielami wspomnianej „koalicji”. Można jedynie przypuszczać, iż ten swoisty „sojusz” przewodniczącego ZKJ z partyjnymi i pozapartyjnymi „twardogłowymi” w dużym stopniu miał tylko doraźne i taktyczne znaczenie, przywódca ZKJ bowiem, mimo chęci utrzymania silnego, jednolitego ośrodka partyjnego nie zamierzał, jak zobaczymy, przywracać dawnych, scentralizowanych struktur władzy państwowej, co przecież było głównym celem przedstawicieli „koalicji”. Wyraźnie trzymał się swej dotychczasowej, niespójnej i wewnętrznie sprzecznej koncepcji zakładającej, że decentralizacji państwa po „szwach” republikańskich, zgodnie z poprawkami do konstytucji z 30 VI 1971 będzie towarzyszyć istnienie silnego centrum partyjnego. Teoretycznie miało ono służyć równoważeniu i uzgadnianiu różnych, bardzo często sprzecznych celów i zamierzeń władz partyjno-państwowych szczebla republikańskiego i okręgowego. Trzeba jednak podkreślić, że w praktyce, zgodnie z obawami reformatorów, niewątpliwie mogło się przekształcić, bez względu na takie czy inne pierwotne zamysły Tity, w narzędzie polityki ponownej centralizacji.

⁷⁴J. Bilić, *Revolucija koja teče*, Zagreb 1975, s. 217; A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 160.

⁷⁵Ibid., s. 43–45; S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 422 n.

⁷⁶M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 143, 145–146.

Można także przypuszczać, że antyreformatorska i antychorwacka koalicja nie była jedynie narzędziem polityki Tity. Wprost przeciwnie — że miała możliwości wyrażania i przedstawiania własnych celów i zamierzeń. To właśnie w związku z nimi różne osobistości, przede wszystkim w armii wywierały, jak się wydaje, naciski na tego polityka, żądając, by zdecydowanie wystąpił przeciwko chorwackim „nacjonalistom”. Zdaniem Miki Tripala taka postawa była wynikiem faktu, że wyższa kadra wojskowa składała się głównie z osób narodowości serbskiej, niedoceniających wagi „problemu narodowego”, skłaniających się ku unitaryzmowi i „opacznie rozumiejących hasło braterstwa i jedności” narodów jugosłowiańskich. Wojskowi, których zdanie, jak pisze Tripalo, Tito „najbardziej brał pod uwagę”⁷⁷ oświadczały, że jego „autorytet w armii i wśród większości ludności serbskiej ulega zmniejszeniu, ponieważ panuje przekonanie, iż to właśnie on stoi za działalnością chorwackiego kierownictwa”. W rezultacie Tito miał się uskarżać, iż przedstawiciele armii posuwają się do groźby, sugerując, że w przypadku poparcia, udzielonego przez niego grupie Savki Dabčević Kučar i Miki Tripala, mogą przeciw niemu wystąpić; „ty albo oni”⁷⁸. Groźba ta wydaje się mało prawdopodobna, ale naciski — możliwe.

W tych warunkach latem i jesienią 1971 r. sytuacja chorwackiego kierownictwa partyjnego stawała się coraz cięższa. Wyraźnie traciło ono sympatię Tity. Po okresie wsparcia, a następnie pewnych wahań⁷⁹, przywódca ZKJ szykował się do rozprawy z tą grupą. Mogła ona liczyć na szerokie poparcie społeczne w Chorwacji. Sprzyjało jej także to, iż osobistości z nią związane obsadziły najważniejsze stanowiska polityczne w tej republice. Niemniej nie zdołała ona pozyskać wojska, milicji, służb bezpieczeństwa⁸⁰. Była zwalczana przez wspomnianych neokonserwatystów, zaś w innych republikach traciła nawet dotychczasowych przyjaciół. W Serbii tamtejsze kierownictwo partyjne, składające się wówczas z „liberałów”, także co prawda mówiło o potrzebie reform, decentralizacji i demokratyzacji

⁷⁷Ibid., s. 187; zdaniem S. Dabčević Kučar (*Sedamdeseta prva*, t. 2, s. 864), Tito postępował zgodnie z koncepcją, by partia kontrolując wszystko i wszystkich, działała opierając się na policji i armii. Miały one służyć pomocą zwłaszcza w sytuacjach krytycznych. Tito odwoływał się wtedy do swego niewątpliwego autorytetu, jaki posiadał wśród członków Związku Komunistów, ale niezależnie od tego posługiwał się groźbami. Oświadczał, że w przypadku braku posłuchu zwróci się „do armii”.

⁷⁸M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 187.

⁷⁹Na początku maja 1971 r., tj. bezpośrednio po zakończeniu siedemnastego posiedzenia Prezydium ZKJ, Tito mówił, że panuje „całkowita zgodność” we wszystkich sprawach dotyczących partii. Z kolei na początku lipca ostro krytykował brak przeciwdziałania „wrogowi klasowemu”, a także „nacjonalistyczną” działalność, głównie w Chorwacji. W połowie września zaś powrócił do swych poprzednich sugestii z początku maja, oświadczając, że wszystkie oskarżenia wobec Chorwacji i Chorwatów okazały się „absurdalne”. Spotkało się to z entuzjastycznym przyjęciem w tej republice. Powstawały wówczas m.in. żartobliwe pieśni na cześć jugosłowiańskiego przywódcy. Jedna z nich zawierała np. następującą sugestję: „Druże Tito, ti ostavi Jovanku i ożeni Dabčevića — Savku” („Towarzyszu Tito, porzuć swą żonę Jovankę i poślub Dabčević — Savkę”), zob. A. Civalo, *The Croatian National Movement*, s. 166–167 i przyp. 37 s. 247. Zdaniem Marko Veselicy (*21. Sjedinica u Karadfordjevu*, s. 355) te oceny Tity, które zawierały sugestie, że „w Chorwacji wszystko jest w porządku i że nie ma problemów, które wymagałyby represji i likwidowania chorwackich elit politycznych, intelektualnych i narodowych, były jedynie mistyfikacją i pułapką zastawioną na chorwackie odrodzenie demokratyczne i jego najważniejszych przedstawicieli”.

⁸⁰S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 116.

cji, ale nie zamierzało popierać chorwackiego postulatu likwidacji finansowego centrum w Belgradzie. W tej kluczowej sprawie prezentowało postawę podobną do tej, jaką wyrażali przeciwnicy reform, dominujący we władzach partyjno-państwowych w Serbii w czasach Rankovicia i bezpośrednio po jego upadku⁸¹. W Macedonii zaś i Słowenii tamtejsze władze republikańskie wydawały się względnie zadowolone z osiągniętego stopnia decentralizacji i nie zamierzały ryzykować jej utraty, oceniając, że zarówno chorwackie postulaty, jak i możliwy rozwój wydarzeń w Chorwacji zagraża ich interesom⁸². Mogły je w tym utrzymywać poglądy wyrażane przez czołowe postaci „maspoku” podkreślające, że chorwacka polityka musi być podporządkowana interesom Chorwacji, nie zaś Jugosławii jako całości⁸³.

Nie bez znaczenia, jak się wydaje, były także żądania wysuwane przez działaczy Macierzy Chorwackiej w sprawie poszerzenia terytorium Chorwacji kosztem Hercegowiny i Czarnogóry oraz ich sugestie, by chorwacka ludność w Bośni i Wojwodinie podjęła działania zgodne z polityką i postulatami „maspoku”⁸⁴. Taka postawa musiała wywoływać sprzeciw w Serbii, Bośni i Hercegowinie oraz Czarnogórze, tym bardziej że we wszystkich tych republikach z wielką rezerwą odnoszono się do chorwackiego programu reformy systemu bankowego, dewizowego i handlu zagranicznego⁸⁵. W Serbii widziano w nim zagrożenie dla serbskiej dominacji finansowej, ale niezależnie od tego zarówno w tej republice, głównie zaś — w okręgu autonomicznym Kosowo, jak i Czarnogórze, Macedonii oraz Bośni i Hercegowinie występowały opinie, że realizacja programu mogłaby się przyczynić do zmniejszenia pomocy finansowej, jaką te republiki i okręgi otrzymywały w ramach dawnego, scentralizowanego systemu podziału dochodu narodowego. Opinie te pojawiały się niezależnie od poparcia Muzułmanów w Bośni i Hercegowinie czy Albańczyków w Kosowie dla chorwackich wysiłków likwidacji dominującej pozycji Serbów w Jugosławii. To właśnie te wysiłki powodowały, że chorwackie kierownictwo partyjne było tam bardzo popularne⁸⁶. Popularność ta ustępowała jednak miejsca przekonaniu, że chorwackie postulaty idą zbyt daleko, godzą w interesy poszczególnych republik. W rezultacie w okresie zbliżającego się przesilenia politycznego

⁸¹I to do tego stopnia, „że to właśnie przedstawiciele i zwolennicy wyobcowanych centrów gospodarczej i politycznej mocy oraz obrońcy konstytucji sprzed wprowadzenia poprawek byli bardzo poważną osłoną przeciwdziałającą usunięciu „liberałów” z politycznej sceny”, M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 170–171, 187. Por. także S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 134 i przyp. 25 s. 179. Autorka ta pisze, że „liberalne” kierownictwo serbskie podchodziło z pewną rezerwą do chorwackiego uważając, iż to ostatnie dąży do rozbitcia Jugosławii. Ponadto podaje, że na jej pytanie, dlaczego Nikezić, „liberalny i postępowy przecież polityk” nie wpływa na serbskie przywództwo, by poparło ono „chorwackie [...] niewątpliwie uzasadnione dążenia”, przywódca serbskich komunistów miał odpowiedzieć: „Savka, zrozum mnie. Zostałem wybrany w imieniu serbskiego narodu”, który „nie akceptuje” chorwackich postulatów. W okresie sprawowania swej funkcji „muszę bronić tego, czego chcą Serbowie”.

⁸²D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment*, s. 290.

⁸³P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 134.

⁸⁴G. Schöpflin, *The Ideology of Croatian Nationalism*, „Survey” 19(1), Winter 1973, s. 143; M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 163.

⁸⁵Zob. D. Rusinow, *The Price of Pluralism*, w: *American Universities Field Staff Reports, South Europe Series*, vol. 18, nr 1, 1971, s. 5; P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 133.

⁸⁶P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 133.

tamtejsze kierownictwa partyjne opowiadały się po stronie władz centralnych z Titą na czele. Tym bardziej, że niektóre z nich zawdzięczały mu swoje wyniesienie i likwidację serbskiej dominacji na terenie własnych republik i obwodów, głównie w Macedonii i Kosowie, występującą do czasu upadku Rankovicia w 1966 r. Podobna była sytuacja kierownictwa partyjnego w Bośni i Hercegowinie. Tam na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych również zlikwidowano dotychczasową dominację serbską, ale przedstawiciele tej republiki uważali, że polityka chorwackiego kierownictwa partyjnego sprzyja zaostrzeniu stosunków serbsko-chorwackich na terenie całej Jugosławii⁸⁷, co siłą rzeczy mogło grozić destabilizacją stosunków w Bośni i Hercegowinie; obok Muzułmanów zamieszkiwały tam przecież zwarte grupy ludności serbskiej i chorwackiej⁸⁸.

Na postawę władz partyjnych różnych republik mogła także wpływać opinia Kardelja stwierdzającego, że usunięcie kierownictwa chorwackiego utrudniłoby, a nawet zapobiegłoby odbudowie systemu stalinowskiego w Jugosławii z pomocą Moskwy. Mieli o to zabiegać, jak mówił, pogrobowcy Kominformu i „sił wielkoserbsko-unitarystycznych”, niemile widziani w tych republikach. Kardelj sugerował, że w wyniku usunięcia Chorwatów grupy te zostałyby pozbawione możliwości argumentowania, że istnieją ośrodki zainteresowane, jak np. przywództwo chorwackie, w rozbiciu i zniszczeniu Jugosławii. Ponadto miał się on spodziewać, podobnie jak kierownictwo słoweńskie, że upadek silnego przywództwa w Chorwacji stworzy pewną próżnię polityczną, zwiększającą ich szanse w walce o władzę w momencie śmierci starzejącego się Tity⁸⁹.

W rezultacie wspomniane okoliczności powodowały rozbicie frontu reformatorskiego. Do czasu wspierany przez znaczną część polityków związkowych z Titą i Kardeljem na czele, działał on dzięki współpracy władz partyjnych w poszczególnych republikach, głównie w Chorwacji, Słowenii, Macedonii, a także w okręgu autonomicznym Kosowo. Jednakże ich dotychczasowa, antyserbska postawa okazywała się niedostatecznym spoiwem w okresie krystalizacji różnych, często sprzecznych interesów oraz oceny, że działania chorwackiego kierownictwa partyjnego oraz rozwój wydarzeń w Chorwacji zagrażają celom i interesom władz poszczególnych republik.

Sytuacji przywódców partyjnych w Chorwacji, podobnie zresztą jak i działaczy tamtejszego „maspoku” nie sprzyjał także bieg wydarzeń międzynarodowych. We wrześniu 1971 r. Leonid Breżniew złożył wizytę w Jugosławii. Nie znamy wszystkich szczegółów jego rozmów z Titą, ale — jak wynika z relacji Miki Tripala — miał on od swego gospodarza zażądać, „w imię sowiecko-jugosłowiańskiej przyjaźni i współpracy” usunięcia „całych kierownictw partyjnych”, co odnosiło się przede wszystkim do chorwackie-

⁸⁷M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 186–187.

⁸⁸Według spisu z 1971 r., w którym po raz pierwszy uwzględniono Muzułmanów jako odrębną grupę narodową (a więc nie tylko, jak poprzednio — jako wyznaniową), w Bośni i Hercegowinie mieszkało 1 482 400 Muzułmanów, 1 393 100 Serbów oraz 772 500 Chorwatów, stanowiących odpowiednio 39,6%, 37,2% i 20,6% ogółu ludności tej republiki, zob. P. Eberhardt, *Mędzy Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 305.

⁸⁹M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 186.

go. Miał argumentować, że „w Jugosławii ma miejsce intensywne kampania antysowiecka, prowadzona przez poszczególnych, wybitnych funkcjonariuszy politycznych i przedstawicieli środków masowego przekazu”. Według Tripala Tito odpowiedział „krótko i pojednawczo”, że sowieccy politycy muszą „akceptować Jugosławię taką jaką ona jest, bo tylko na tej podstawie będzie można rozwijać wszechstronną współpracę między dwoma krajami”, ale w rozmowie z Tripalem nie ukrywał, że „w interesie kraju i dobrych stosunków z ZSRS, w celu wywołania lepszego nastawienia sowieckich przywódców wobec Jugosławii, musimy usunąć niektórych towarzyszy z najbardziej widocznych stanowisk politycznych”. Miało temu towarzyszyć przekonanie, że w rozmowach z sowieckimi przywódcami trzeba stać na stanowisku zgodnym z treścią belgradzkiej i moskiewskiej deklaracji, które normowały stosunki jugosłowiańsko-sowieckie po zakończeniu konfliktu rozpoczętego w 1948 r.⁹⁰ Równocześnie jednak władze jugosłowiańskie uważały, że należy unikać wymieniania ich z nazwy, bo to mogłoby urazić, jak uważały, szefa sowieckiej delegacji, „nieprzyjemnie” mu przypominając Nikitę Siergiejewicza Chruszczowa, usuniętego w 1964 r.⁹¹ Dążenie do uniknięcia konfliktu z Moskwą było więc bardzo wyraźne.

Istnieje opinia, że niezależnie od przesłanek wewnętrznych polityka sowiecka, podobnie jak amerykańska, skłaniała Titę do rozprawy z niepokornymi Chorwatami. Jugosłowiański przywódca miał jakoby być pod wrażeniem *détente*, zapoczątkowanej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, a ściślej mówiąc — przypuszczenia, że odprężenie w stosunkach sowiecko-amerykańskich nie obejmuje Bliskiego Wschodu i wschodniej części obszaru śródziemnomorskiego, że wprost przeciwnie — oba supermocarstwa nasilą tu swą rywalizację, wciągając w nią i Jugosławię. Polityczny kryzys w tym kraju mógłby tylko sprzyjać ich zamierzeniom⁹². Niemniej trafność tego spostrzeżenia wydaje się problematyczna, przynajmniej w tej części, która odnosi się do postawy mocarstw zachodnich. Bliżsi prawdy byli chyba chorwaccy przywódcy partyjni, oceniając, że Stany Zjednoczone, a także inne kraje zachodnie są zainteresowane głównie tym, by Jugosławia kontynuowała swą dotychczasową politykę zagraniczną, by utrzymała status państwa niezaangażowanego. Uważali oni, że strona zachodnia poprze w Jugosławii polityków, którzy będą do tego dążyć. Oceniali, że w tych warunkach chorwackie dążenia narodowe nie zyskają żadnego wsparcia nawet na Zachodzie i że politycy zachodni, głównie amerykańscy, poprą Titę jako najlepszego gwaranta pożądanej polityki Jugosławii⁹³.

22 XI 1971 rozpoczął się strajk studentów uniwersytetu zagrzebskiego. W następnych dniach do strajku przyłączyli się studenci również w innych

⁹⁰Zostały one podpisane w czasie wizyty Nikity S. Chruszczowa w Belgradzie — 2 VI 1955 oraz w czasie wizyty Tity w Moskwie — 20 VI 1956; szczegóły: M. J. Zacharias, *Kwestia tzw. systemu samorządowego*, s. 117–118.

⁹¹M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 178–179; S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 2, s. 603.

⁹²Por. D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment*, s. 305.

⁹³S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 2, s. 958–959.

miastach chorwackich⁹⁴. Żądali oni regulacji systemu dewizowego i bankowego zgodnie ze wspomnianymi już żądaniami chorwackimi, a także okazywali niezadowolenie z powodu zbyt wolnych, jak uważali, przemian politycznych. W szczególności zaś domagali się obalenia centralizmu, „tak by system samorządowy przestał być tylko miłym zwrotem i fikcją”⁹⁵. Spodziewali się, że swoją akcją wzmocnią chorwackich przywódców partyjnych, ale ci, przewidując zdecydowane przeciwdziałanie władz centralnych, skłaniali ich, bez powodzenia, do zakończenia strajku⁹⁶. W rezultacie ich akcja dostarczyła Ticie pretekstu do uderzenia, sugerowanego mu jeszcze przed wybuchem strajku, 15 listopada, przez czołowego chorwackiego konserwatystę partyjnego, Dušana Dragosavaca, polityka związanego z Bakariciem⁹⁷. Jugosłowiański przywódca zażądał, by do Karadjordjeva, jednej z jego rezydencji myśliwskich, przybyło chorwackie kierownictwo partyjne. Spotkanie było przewidziane na 30 listopada, 1 grudnia zaś w tym samym miejscu miało się rozpocząć posiedzenie Prezydium ZKJ. Ta ostatnia data oraz nazwa i położenie miejscowości mogły wywoływać wśród

⁹⁴A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 176; za przykładem studentów nie poszli robotnicy, co Tito uznał za „szczęśliwy” zbieg okoliczności, D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment*, s. 306.

⁹⁵A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 178.

⁹⁶Triपाल starał się przekonać studentów, iż „następstwa” ich poparcia „mogą być tragiczne”. Może ono spowodować „porzucenie obecnej polityki i cofnięcie rzeczy do tyłu [...] nikt nie ma prawa wystawiać na szwank zdobyczy, które zostały wywalczone [...] Mamy swoje zdanie zarówno w sprawie systemu dewizowego, jak i we wszystkich innych sprawach”. Są one poddane „mechanizmowi uzgadniania między republikami, tak jak to zostało ustalone przez nowe konstytucyjne postanowienia [tj. przez poprawki konstytucyjne z 30 VI 1971 — MJZ]. [...] kierunki naszej walki, taktyka naszej walki nie mogą być ustalane w tysiącu różnych miejsc. Taktyka tej walki może być ustalana w jednym miejscu, tj. w politycznym kierownictwie tej republiki [tj. Chorwacji — MJZ]”, M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 185–186. Podobne stanowisko zajmowała S. Dabčević Kučar. Zdaniem D. Rusinowa było to wynikiem faktu, że organizacje partyjne w Chorwacji różnego szczebla, do tej pory popierające tych polityków, obecnie zaczynały wydawać rezolucje potępiające strajkujących oraz ich akcję, „skierowaną przeciwko polityce i linii Ligi Komunistów Chorwacji”, D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment*, s. 307.

⁹⁷Ibid., s. 306. W tym samym czasie przedstawiciele armii z zapalem przekonywali Titę, iż postawa wyrażycieli chorwackiego ruchu narodowego stwarza groźbę dla partii i państwa, a służby bezpieczeństwa dostarczały „dowody” antypaństwowej działalności „nacjonalistów”, wykorzystywane przez partyjnych konserwatystów, J. Billić, *Revolucija*, s. 223; *Zapisnik sjednice iz Karadjordjeva*, Chicago 1975, s. 16 i 130; *Izujęstaj o stanju Komunističke Hrvatske*, s. 75. W numerze pisma „New York Times” z 25 V 1972 amerykański pisarz Stojan Pribičević, jak pisze Rusinow — „przyjaciel Jugosławii i jej Marszałka”, po swej rozmowie z Titą z 12 V 1972 stwierdził: „W listopadzie (1971 r.) w czasie tajnego spotkania w bośniackiej miejscowości Bugojno, przywódcy armii jugosłowiańskiej przekazali Ticie pochwycone filmy, przedstawiające chorwackie, masowe mitingi komunistyczne. Można było zauważyć, że w czasie ich trwania powiewały jedynie chorwackie flagi narodowe i usłyszeć antytitowskie slogany, pieśni i krzyki. Wtedy Tito uderzył”, D. Rusinow, op. cit., przyp. 80 s. 389. To rękomo zdecydowanie antytitowskie nastawienie w Chorwacji wydaje się mało prawdopodobne. Pribičević był Amerykaninem pochodzenia serbskiego, niechętnym chorwackim dążeniom narodowym i urabiającym zachodnią opinię publiczną zgodnie z wymogami oficjalnej linii polityki władz związkowych w Belgradzie. Bliższe prawdy wydawałoby się twierdzenie, iż sympatie i nadzieje ludności chorwackiej związane z osobą Tity (por. przyp. 79) mieszały się z obawami i niechęcią. To właśnie te ostatnie sprzyjały czasami temu, że znaczne odłamy chorwackiej opinii publicznej przychylniej odnosiły się do miejscowych przywódców partyjnych niż do prezydenta Jugosławii. Tito miał się więc uskarżać w obecności Mika Tripala i Savki Dabčević Kučar na początku lipca 1971 r., „że go chłodno przyjmują w Chorwacji, nam zaś biją brawa na wszystkie strony”, M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 156.

znacznej części ludności chorwackiej jedynie negatywne skojarzenia historyczne. Być może umyślnie zostały wybrane tak, by upokorzyć Chorwaków⁹⁸.

W czasie spotkania z chorwackimi przywódcami partyjnymi Tito oskarżył ich o bierną postawę wobec działań „klasowego przeciwnika”, posiadającego „swoją bazę w nacjonalistycznym szowinizmie”, w szczególności zaś — o bierność wobec Macierzy Chorwackiej, „groźnego zarzewia, mogącego się przekształcić w taką organizację opozycyjną, którą ciężko będzie powstrzymać”. Co więcej, wyraził zdziwienie, że finansują oni czasopisma Macierzy, co jest tak nieprawdopodobne, że „człowiekowi rozum staje”. Zarzucał im także niewłaściwe rozumienie takich pojęć jak unitaryzm, suwerenność, państwowość chorwacka. Mówił o potrzebie zachowania „centralizmu demokratycznego”; jedność jest potrzebna, bo ZKJ „jest jedyłą siłą w Jugosławii mogącą utrzymać naszą wspólnotę, nie tylko ideowo, ale i pod względem ogólnej spójności”. Potępił „brak czujności”, „polityczną ślepotę”, postawę „zgniętego liberalizmu” wobec „wroga klasowego”. Zakończył stwierdzeniem, że komuniści chorwaccy będą musieli przeprowadzić czystkę w swych szeregach, ponieważ „wielu pokazało dzisiaj swoje rogi. I to nie tylko pojedyncze osoby; gdzieś tam będziecie musieli rozwiązać całe organizacje i potem ponownie przyjąć tych, którzy są godni członkostwa Związku Komunistów. Będzie to początek czyszczenia naszej partii, co musimy [...] zdecydowanie przeprowadzić w całym państwie”. Trzeba się bowiem pozbyć „balastu”, „rozdwajającego naszą Partię, nasz Związek Komunistów”⁹⁹.

O potrzebie walki z przeciwnikami Tito mówił także w czasie wspomnianego posiedzenia Prezydium ZKJ, rozpoczętego 1 grudnia¹⁰⁰. W rezultacie w oświadczeniu wydanym po zakończeniu posiedzenia znalazło się stwierdzenie, że „Prezydium wyraża pełne zaufanie, iż Związek Komunistów Chorwacji i jego Komitet Centralny przezwyciężą istniejące trudności, wahania i pewne odstępstwa w sprawie ideologicznych i politycznych akcji [które należy podjąć] przeciwko nacjonalizmom różnego koloru oraz antysamorządowym tendencjom ideologicznym i politycznym, występującym pod pokrywą nacjonalizmu”¹⁰¹.

Taka postawa spowodowała, że chorwaccy reformatorzy znaleźli się pod naciskiem republikańskich i związkowych konserwatystów partyjnych, obecnie otwarcie żądających ich ustąpienia. Naciski te i w ich konsekwencji zmiany na szczytach władzy partyjnej w Chorwacji przeprowadzono pod osłoną oddziałów milicji, wojska, helikopterów i czołgów. W połowie grudnia „wyczyszczono” w ten sposób ulice Zagrzebia z „niepożądanych elemen-

⁹⁸Karadjordjevo, miejscowość położona w Serbii; nazwą przypomina przedwojenną serbską dynastję. 1 XII 1971 zaś przypadała kolejna rocznica powstania Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Zdominowane przez tych pierwszych, wzbudzało niechęć, a nawet nienawiść znaczącego odłamu ludności pochodzenia chorwackiego, zob. T. Judah, *The Serbs*, s. 147.

⁹⁹Zob. *Reč Predsednika Tita na kraju sastanka sa rukovodstvom SR Hrvatske*, w: *Sjeća Hrvatske u Karadjordjevu*, s. 181–192.

¹⁰⁰*Izlaganje Predsednika SKJ Josipa Broza Tita na XXI sednici Predsedništva SKJ*, w: *Sjeća Hrvatske u Karadjordjevu*, s. 211–216.

¹⁰¹Treść oświadczenia: *Sjeća Hrvatske u Karadjordjevu*, s. 333–334.

tów”, popierających chorwackie przywództwo partyjne¹⁰². Oceniając, iż Tito ma „całkowite poparcie czynników międzynarodowych” i że próba oporu mogłaby doprowadzić jedynie do krwawych rozruchów¹⁰³, chorwaccy reformatorzy partyjni zdecydowali się ustąpić. 8 grudnia Tripalo poinformował o swej rezygnacji ze wszystkich stanowisk partyjnych i państwowych, zaś w cztery dni później ustąpiły dwie inne osobistości — przewodnicząca KC ZK Chorwacji Savka Dabčević Kučar oraz sekretarz Komitetu Wykonawczego KC ZK Chorwacji Pero Pirker¹⁰⁴. Zapoczątkowało to czystki w szeregach ZK Chorwacji oraz prześladowania przedstawicieli opozycji. Od stycznia do kwietnia 1972 r. rozwiązano 33 jednostki organizacyjne w ramach ZK Chorwacji, usunięto zeń 741 osób, 131 funkcjonariuszy partyjnych pozbawiono stanowisk, przyjęto rezygnację 280 innych. „Kontrewolucjonistów” usuwano ze środków masowego przekazu, wydawnictw, związku literatów, szkolnictwa, organizacji młodzieżowej, kolektywów robotniczych, różnych grup i stowarzyszeń zawodowych. Macierz Chorwacką zmuszono do zaprzestania działalności, wielu jej działaczy znalazło się w więzieniach, jej pisma zostały zlikwidowane. Zdaniem Marka Veselicy, jednego z działaczy „maspoku”, „około 32 tys. osób aresztowano, wyrzucono z pracy, przesłuchiowano przez policję lub poddawano innym rodzajom prześladowania i nacisków”¹⁰⁵. Wszystko to trwało około dwóch lat. Po rozprawie z tzw. serbskimi liberałami w październiku 1972 r.¹⁰⁶ „czystki” przeprowadzono także w aparacie partyjnym Serbii oraz innych republik¹⁰⁷.

Godzi się jednak podkreślić, że mimo „czystek” Tito zawiódł nadzieje sporej części partyjnych konserwatystów, przynajmniej tych, którzy marzyli o przywróceniu dawnego centralizmu. Decentralizacja państwa miała bowiem przetrwać; poprawki do konstytucji z 30 VI 1971 zostały włączone

¹⁰²A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 184; M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 191; B. Katich, *So Speak Croatian Dissidents*, Toronto 1983, s. 80. W przypadku oporu władze jugosłowiańskie gotowe były użyć wojska nie tylko do operacji osłonowych, ale i do stłumienia chorwackiego ruchu narodowego siłą, bez względu na mniejsze lub większe ofiary śmiertelne, zob. J. Bebetko, *Sve moje bitke*, Zagreb 1996, s. 57; *Intervju s D. Butkovićem w: „Nedeljna Dalmacija”*, 5 XII 1991, cyt. za J. Bebetko, *Sve moje bitke*, s. 113. Zob. także M. J. Zacharias, *System władzy komunistycznej w Jugosławii. Powstanie, przemiany, rozkład*, SDRE 33, 1998, s. 145.

¹⁰³S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 2, s. 958–959.

¹⁰⁴A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 183; M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 191.

¹⁰⁵B. Katich, *So Speak*, s. 80; zob. także *28 sjednica CK SKH — Izvještaj. Informativna služba CK SKH*, Zagreb 1972, s. 127; A. Cuvalo, *The Croatian National Movement*, s. 184–186; D. Bilandžić, *Historija*, s. 429. Jak pisze Tripalo, członek Komitetu Wykonawczego KC ZKJ Juro Bilic został wysłany do Moskwy, by poinformować tamtejsze kierownictwo partyjno-państwowe o rozprawie z chorwackimi przywódcami. Miał on tam rozmawiać z członkiem Biura Politycznego KC KPZS Michailem Susłowem. Tripalo pisze, iż Susłow „wyraził szczególne zadowolenie, że towarzysze jugosłowiańscy rozprawili się z „chorwackim nacjonalizmem i jego przywódcami”, że ponownie mocno zaakcentowali wiodącą rolę partii i klasy robotniczej oraz ustanowili kontrolę nad środkami masowego przekazu”. W Moskwie Bilic miał się także dowiedzieć o zadowoleniu Kremla z powodu upadku Tripala, „wszechmocnego i twardogłowego przeciwnika ZSRG”, M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 178. Relacja ta może być potwierdzeniem faktu, że sowieckie żądania odegrały znaczącą, choć nie najważniejszą rolę w podjęciu przez Titę decyzji znieszenia chorwackiego ruchu narodowego.

¹⁰⁶O serbskim „liberalizmie”: *Jugoslawija 1918/1988*, przyp. 1 s. 1169–1170; D. Bilandžić, *Historija*, s. 424–426.

¹⁰⁷D. Bilandžić, *Historija*, s. 433–435.

do nowej, uchwalonej 21 II 1974. Istotą zmodyfikowanego systemu ustrojowego było coś, co można by nazwać kontrolowaną decentralizacją. Polegała ona na tym, że uprawnienia i kompetencje, wywalczone przez republikańskie i okręgowe ośrodki władzy zostały zachowane, choć zgodnie z koncepcją Tity poddano je nadzorowi silnego centrum partyjnego. Przywołując trafne określenie jednego z badaczy, można by powiedzieć, że miało być ono „pierścieniem” spajającym różnorodne, nierzadko skłócone i skonfliktowane ośrodki partyjno-państwowe różnego szczebla — „one ring to bind them all”¹⁰⁸. W rezultacie Tito nie zadowalał także partyjnych i pozapartyjnych nacjonalistów serbskich podejrzewających go, chyba nie bez racji, o działania zgodne z zasadą, „że Jugosławia może być silna jedynie wtedy, gdy słaba jest Serbia”¹⁰⁹. Tym bardziej, że w ostatnich latach jego życia zrealizowano, pod kontrolą partii, wiele żądań i postulatów chorwackiego ruchu narodowego, przede wszystkim zaś — przeprowadzono decentralizację systemu bankowo-finansowego Jugosławii. Było to wynikiem faktu, iż odrzucając polityczne, Tito w istocie aprobował przynajmniej niektóre, a w każdym razie najważniejsze postulaty gospodarcze tego ruchu. Wyrażał jedynie opinię, że muszą być one realizowane zgodnie z procedurami wprowadzonymi przez poprawki konstytucyjne, a więc dzięki porozumieniom zawieranim przez republiki i okręgi; „na forach a nie na ulicy”. Nie można się bowiem zgodzić, by „różne problemy państwowe były rozwiązywane na ulicy”¹¹⁰.

Josip Broz Tito and the Croatian National Movement in 1971 (Against the Background of Systematic Political Changes in Yugoslavia at the Beginning of the 1970s)

This article presents the policy of Josip Broz Tito, leader of the Communist Union of Yugoslavia, in relation to the Croatian national movement during the early 1970s. The author claims that the movement in question expressed the dissatisfaction of the wide masses of the Croatian people, union and republican politicians as well as assorted organizations, frequently of an opposition nature, and caused by the rank held by Croatia within the Yugoslav federation. In the opinion of J. M. Zacharias, the emergence of the national movement was linked with the liberalisation of the system and the reforms initiated in the mid-1960s. The latter aimed at a decentralisation of Yugoslavia, i.e. an increase of the actual rights of the republics and autonomous regions. Consequently, they favoured the definition and presentation of the targets and interests of various nations in Yugoslavia to a degree much more unrestrained than had been the case up to then.

The attitude represented by Tito towards national postulates, including Croatian ones, remained ambivalent. The leader of Communist Union of Yugoslavia associated them with the reforms which he inspired, and which he propagated as their chief spokesman. Tito maintained that the reforms were capable not only of preventing a large-scale crisis, but also of contributing to the stabilisation and modernisation of the systemic structures of the state, chiefly in the economy and the domain of national issues. As a result, he supported cadre changes within the apparatus of power, believing that they would lead to a political elimination of the

¹⁰⁸D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment*, s. 316.

¹⁰⁹N. Beloff, *Tito's Flawed Legacy. Yugoslavia and the West: 1939-84*, London 1985, s. 201.

¹¹⁰*Izhiganje Predsednika SKJ Josipa Broza Tita*, s. 213-214.

old Party activists, frequently opposing the reforms, pave the way for ambitious politicians, who were members of the younger generation and did not originate from the ranks of the "partisans", dating from the second world war, and strengthen his own position in the state.

With time, Tito became inclined to accept the opinion that exaggerated national demands, primarily Croatian and, as a rule, supported by younger politicians, were to result not so much in reinforcing the state as in its destabilisation and even disintegration. Apparently, he took into account also the stance represented by Moscow, which suggested the necessity of tackling the "nationalists". Ultimately, in December 1971, Tito stifled the Croatian national movement with the assistance of the army, the security police and Party conservatives, many of whom linked their conservative-communist views with Serbian nationalism, hostile towards Croatian plans.

It seems worth stressing the fact that the targets of the Party conservatives were to a great extent omitted by Tito, who eliminated his political opponents, but did not restore the status quo ante of the system, i.e. the centralisation of the state. Instead, he introduced a system which Zacharias describes as controlled decentralisation, consisting in the fact that the privileges and competence won by the republican and regional centres of power were preserved, although in accordance with the conception launched by Tito they were supervised by a strong Party centre, headed by Tito himself. This type of decentralisation of the state was served by a new Constitution passed on 21 February 1974. It included constitutional amendments, announced already on 30 June 1971, i.e. during the period of the "unrestrained nationalism" of the Croats, and others. The general outlines of such decentralisation survived to the collapse of Yugoslavia at the beginning of 1990s.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska